Nr. 140 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — Kraków, Poniedziałek 23 Czerwca 1924. — Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . . 3·40 zł.
Z odnoszeniem . . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . . 4·20 „
Za granicą . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na I-szej stronie . . . 40 „
Drobne od słowa . . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Nekrologi do 60 mm o 50% taniej.
Załączniki według umowy.
Nr czeku P. K. O. 140.959 i 400.402
1 złp = 1,800.000 mkp.
Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego podawanego codz. w „Monitorze".

Sejmik urzędniczy w Krakowie

Opinja małopolska uznaje zasługi i rozumie potrzeby urzędników

Kraków, 21 czerwca.

Jutro zbiera się w Krakowie sejmik urzędniczy. Obradować bowiem będzie zjazd delegatów „Związku zrzeszeń pracowników publ. województwa krakowskiego", grupującego w swem łonie funkcjonarjuszy państwowych wszelkich kategoryj.

Sejmik ten rozpatrzy obecne położenie urzędników, a przedewszystkiem wypowie swe **poglądy i życzenia w sprawie ustawy uposażeniowej i emerytalnej**, której obecne brzmienie nie zadowala rzesz pracowników.

Opinja publiczna śledzić będzie obrady z tą samą życzliwością, z jaką wogóle odnosi się do stanu urzędniczego i jego starań o lepszą dolę.

Wszyscy rozumiemy znaczenie silnego, zadowolonego i należycie wyposażonego urzędnika dla państwa. Stan urzędniczy to przecież **kręgosłup państwowego organizmu, jego mózg i** ramię. Gdy te organy są słabe, lub schorzałe, czyż organizm może działać normalnie?

Taką jest rola i takie znaczenie urzędników **w całem** państwie. Na kresach, w ziemiach narodowościowo mieszanych, spełnia stan urzędniczy jeszcze jedno ważne zadanie. Reprezentuje on bowiem nietylko władzę państwową, ale stanowi dla ludności obcoplemiennej symbol polskości. Jeśli zadanie swe należycie spełnia, jeśli wolny od trosk materjalnych, może je spełniać wzorowo — wówczas staje się tej polskości ośrodkiem i pomnożycielem.

Opinja małopolska patrzy na urzędników i ich postulaty z szczególną życzliwością.

Pamiętamy dobrze, jak olbrzymie zasługi dla idei narodowej położyli małopolscy funkcjonarjusze państwowi za czasów austrjackich. **Formalnie** „cesarsko-królewscy" byli w **rzeczywistości wyłącznie i jedynie polskimi** urzędnikami. Ileż to zamachów centralizmu wiedeńskiego rozbiło się o patrjotyzm i energję narodową naszych urzędników? A poza ciężką służbą oddawali oni sprawie narodowej resztę swych sił. Wszelkie instytucje, zrzeszenia społeczne, czy oświatowe mogłyby wiele powiedzieć o ofiarnej pracy swych członków — urzędników. Stanowiąc w nieuprzemysłowionej Galicji **rdzeń inteligencji polskiej,** spełniali ofiarnie i bez zastrzeżeń wszelkie obowiązki ciążące na nich z tego tytułu.

W Małopolsce wschodniej zawdzięczamy urzędnikom umocnienie polskości i podniesienie powagi imienia polskiego wobec ludności obcoplemiennej.

Urzędnik małopolski stał się — po wskrzeszeniu Ojczyzny — ośrodkiem nowego aparatu państwowego na całym terenie Rzeczypospolitej. Nie znalazł wdzięczności i uznania. Przeciwnie, w innych dzielnicach spotkał się z niechęcią i uprzedzeniem.

Kraków ma dobrą pamięć i bystry wzrok. Wiedząc, czem urzędnicy byli i czem są dla Polski, udzieli im zawsze moralnego poparcia.

Upośledzenie szkolnictwa prywatnego

Jak min. Miklaszewski dba o oświatę

Kraków, 21 czerwca.

Stanowisko p. ministra O. i W. R. Miklaszewskiego w stosunku do szkolnictwa małopolskiego znane jest szerokiej opinji społeczeństwa naszego w kraju. Sprawa krakowskiej Akademji handlowej, której gwałtem przez noc odebrano charakter szkoły o typie zakładu średniego, wywołała tak niedawno wrzawę gorących protestów.

Jeszcze nie przebrzmiały echa sprawy Akademji handlowej ,a już ministerstwo oświecenia popisało się nowem rozporządzeniem, którego celem wyraźnym jest **„tępienie oświaty"** — że użyjemy zwrotu posła Marjana Dąbrowskiego w wywiadzie, udzielonym sprawozdawcy „Kurjera Polskiego" — a w szczególności **upośledzenie szkolnictwa małopolskiego**, o ile chodzi o zakłady prywatne, nie utrzymywane przez rząd, z pełnemi prawami publiczności.

Dyrekcje gimnazjów i seminarjów prywatnych z prawami publiczności otrzymały onegdaj ukaz ministerstwa, mocą którego zakłady te zmuszone są postarać się **o stałego kierownika,** zaś równocześnie przynajmniej jedna połowa grona profesorskiego w gimnazjach musi być stała, reszta zaś może być dobieraną z profesorów innych zakładów państwowych, w seminarjach zaś oprócz kierownika ponadto tylko jedna siła musi być stałą.

Zakłady naukowe nie odpowiadające powyższym warunkom, **tracą t. z. pełne prawa publiczności i to już z ważnością na najbliższy rok szkolny 1924/25,** a natomiast pozostawia się im jedynie t. z. **półpełne prawo** publiczności. Dla wtajemniczonych w arkana „polityki szkolnej" — jeśli wogóle w zakresie oświaty o polityce mówić można — rozporządzenie ministerstwa oświaty, na którego czele stoi p. Miklaszewski, nie stanowi żadnej złudy, że zdąża ono planowo do utrudnienia nauki, do jej zacieśnienia na terenie Małopolski..

Jakież bowiem są konsekwencje ukazu p. Miklaszewskiego?

Ażeby połowa grona nauczycielskiego była stałą we wszystkich zakładach prywatnych, na to potrzeba 1) postarać się o kilkunastu profesorów, a więc ogłosić konkursa, przeprowadzić umowy, itp., a to wymaga przedewszystkiem **czasu,** 2) **kilkunastu mieszkań** dla stałych sił nauczycielskich, 3) **odpowiedniego uregulowania uposażenia tychże,** a wkońcu 4) potrzeba kogoś, któryby się tem wszystkiem zajął skutecznie.

Jeżeli się przypatrzymy bliżej powyższym wymogom, to przyznać musimy, że w dzisiejszych czasach w okresie zastoju gospodarczego, pomimo sanacji skarbu, zwłaszcza jeśli chodzi o kwestję mieszkaniową, są one wprost niewykonalne. A chodzi tu o stawkę nie byle jaką.

A teraz jaka jest różnica między pełnemi, a półpełnemi prawami publiczności?

Uczeń zakładu prywatnego z „pełnemi" prawami otrzyma świadectwa, którego w każdej chwili uprawniają, tak jak ucznia zakładu państwowego, do wstąpienia do zakładu równorzędnego, a co najważniejsze, że egzamin dojrzałości zdaje przed komisją, złożoną z profesorów własnego zakładu i to wyłącznie z 4 przedmiotów. Natomiast uczniowie prywatnych zakładów z „półpełnemi" prawami **nie mogą pod żadnym warunkiem przenosić się na podstawie świadectwa do zakładu innego, lecz zmuszeni są do składania pełnego egzaminu i to ze wszystkich bez wyjątku przedmiotów.** To samo dotyczy oczywiście i matury, którą składać może uczeń takiego zakładu tylko przed komisją obcą i to z całego materjału naukowego, przewidzianego w programie, podobnie, jak każdy eksternista, który nigdy do szkół nie uczęszczał.

Stojąc na stanowisku bezwzględnego zdążania do rozwoju oświaty w społeczeństwie, uważać musimy tego rodzaju ukazy p. min. Miklaszewskiego za wręcz szkodliwe dla państwa, a jeżeli sprawę ujmiemy pod kątem sanacji skarbu, z którą bezsprzecznie związane jest dziś całe życie społeczne, to i w tym kierunku ukazuje się rozporządzenie owe w świetle jak najbardziej negatywnem.

Takie stawianie ważnych kwestyj oświatowych nie może żadną miarą przysporzyć obecnemu kierownikowi ministerstwa O. i W. R. wawrzynów, a już najbliższe dni przynieść winny zmianę przy rozstrzyganiu kwestji zaufania dla tego resortu.

Zadaniem posłów małopolskich bez różnicy obozu politycznego będzie bezzwłoczne wywarcie nacisku na p. min. Miklaszewskiego, by omawiane rozporządzenie uchylił aż do czasu przeprowadzenia sanacji gospodarczej i finansowej w państwie.

Nieżyczliwe stanowisko min. Miklaszewskiego wobec zawodowego szkolnictwa małopolskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 czerwca. Przed pewnym czasem lwowski senator Thullie zainterpelował ministerstwo oświaty, na jakiej zasadzie ministerstwo utrudnia profesorom państwowych szkół średnich we Lwowie podjęcie się wykładów w wyższej szkole handlu zagranicznego. Dziś na interpelację tę nadeszła odpowiedź podpisana przez min. Miklaszewskiego.

Odpowiedź ta zapewnia gołosłownie o dobrych chęciach p. ministra w stosunku do małopolskiego szkolnictwa zawodowego, a zakaz wykładania w wyższej szkole handlu zagranicznego przez profesorów państwowych szkół średnich motywuje troską, by profesorowie owi przez przyjęcie na siebie nadmiaru pracy, nie zaniedbywali wykładów w szkołach państwowych. Oczywiście odpowiedź ta nie jest w stanie zadowolić społeczeństwa małopolskiego i ugruntuje w niem przekonanie o bezwzględnej nieżyczliwości min. Miklaszewskiego wobec spraw małopolskiego szkolnictwa zawodowego.

Zwłok Matteotti'ego nie odszukano

Wersje na tle pochowania zwłok

Rossi wedle jednych w Trypolisie, wedle drugich w Londynie

Rzym, 21 czerwca (PAT). Z Syrakuz donoszą, że **Rossi odjechał na pokładzie parowca do Trypolisu.** Prasa opozycyjna widzi w nim **jednego z głównych inicjatorów zamordowania Matteottiego** i sądzi, że jego zeznania mogłyby wyjaśnić całą sprawę. Inne pisma włoskie donoszą znowu, że Rossi miał **się udać do Anglji i że widziano go w Londynie. Zwłok Matteottiego jeszcze nie odszukano.** Policja otrzymuje wiele listów, podających, gdzie zwłoki Matteottiego się znajdują. Zdaje się, że listy te mają na celu **zmylenie pościgu.** Między innemi zgłosił się do policji człowiek, który zeznał, że zwłoki Matteottiego zostały początkowo **pochowane nad brzegiem jeziora Vico,** później jednak, gdy rozeszła się wiadomość o mordzie **przeniesiono je w inne miejsce.** Twierdzenie to zdaje się potwierdzać fakt, że automobil, który nocą powrócił do Rzymu tejże samej nocy wyjechał z miasta **po raz wtóry, prawdopodobnie aby zwłoki przewieść w inne miejsce.**

—oo—

Drugi zamach na deputowanego włoskiego

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Wiedeń, 21 czerwca. „Corriere della Sera" przynosi sensacyjną wiadomość, że w piątek poprzedniego tygodnia w pobliżu Rzymu **wykonano zamach na deputowanego Aldo Rossiniego,** członka antyfaszystowskiej grupy wojowników frontowych. Zaledwie pociąg, którym jechał Rossini, opuścił dworzec kolejowy w Rzymie, padł strzał rewolwerowy, **ale kula chybiła.** Dziennik daje wyraz zdziwieniu, że **dotąd nie wdrożono w tej sprawie śledztwa i nie przesłuchano dep. Rossiniego.**

—oo—

Przesilenie na stanowisku ministra spraw zagranicznych

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 czerwca. Jak wiadomo, wydział prasowy prezydjum Rady ministrów rozesłał prasie wyjaśnienie, iż **wiadomość o dymisji ministra Zamoyskiego jest nieścisła.**

„Kurjer Poranny" wyjaśnienie to zaopatruje następującą uwagą: Możemy przypuszczać, iż nieścisłość wiadomości polega na tem, iż **p. Zamoyski wniósł dymisję nie na ręce premiera lecz na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej.** W każdym razie w kołach sejmowych o**mawiane są już kandydatury na stanowisko ministra spraw zagranicznych.** Wysuwane jest przedewszystkiem nazwisko p. **Aleksandra Skrzyńskiego,** który tak samo jak min. Benesz, może pełnić równocześnie funkcje delegata Polski przy Lidze Narodów i być ministrem spraw zagranicznych. O ile p. Skrzyński na objęcie teki ministra spraw zagranicznych nie zgodzi się, **jako drugiego kandydata wymieniają w kołach sejmowych p. J. Kucharzewskiego.**

Lewica polska do premjera Herriota

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 czerwca. W kołach sejmowych opowiadają, że kluby „Wyzwolenie", P. P. S., N. P. R. i grupa pos. Bryla **jako blok lewicowy zamierzają wysłać pismo do premjera Herriota.**

Jak słychać, P. P. S. zamierza wysłać swoich **przedstawicieli do Paryża celem odbycia konferencji z socjalistami francuskimi.**

Projekt ustawy o języku urzędowym

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 czerwca. Ministerstwo spraw wewnętrznych **opracowało projekt ustawy o języku polskim** w korespondencji z władzami. Projekt przewiduje **możność używania języków ruskiego, białoruskiego, rosyjskiego i litewskiego** w stosunku do władz na terenach województw wschodnich. Projekt ma być złożony Sejmowi jeszcze przed rozpoczęciem ferji letnich.

Sprawa zarzutów przeciw kierownictwu mennicy państwowej i G. U. P.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 czerwca. Badania zarzutów stawianych kierownictwu Mennicy państwowej i **Głównego Urzędu Probierczego** oraz kierownictwu **Skarbu Narodowego postępuje szybko naprzód.** Badanie ukończone zostanie prawdopodobnie **w czasie obecnych obrad sejmowych** tak, że Sejm będzie mógł sprawę tę zadecydować **jeszcze przed feriami letniemi.**

O pałacach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Pana Prezydenta Wojciechowskiego zna z niezliczonych portretów i fotografij cała Polska...

Wysoki i szczupły, ubrany na codzień w szary, skromny garnitur marynarkowy, jest Prezydent uosobieniem republikańskiej prostoty.

Niezwykła pracowitość, rzadko spotykana punktualność, tudzież zmysł gospodarczości i oszczędności cechują przedewszystkiem Prezydenta Wojciechowskiego, twórcę i gorącego propagatora idei współdzielczości w naszym kraju.

Życie Prezydenta Rzeczypospolitej dla ogółu polskiego nie zbyt jest znane, z tem większem też zainteresowaniem czytamy zamieszczony na łamach nowego, — doskonale, ubocznie mówiąc, redagowanego miesięcznika p. t. „Naokoło świata" — opis pałaców i czynności pierwszego naszego obywatela. Kilka fragmentów tego barwnego fejletonu przytaczamy w numerze dzisiejszym, przekonani, że wzbudzą one co najmniej takie same zaciekawienie, jak spotykane jeszcze tu i ówdzie artykuły na temat pobytu eksces. Wilhelma w Doorn lub „historyczne wspomnienia" o eces. Franciszku Józefie.

* * *

Nad gmachem Belwederu powiewa sztandar Rzeczypospolitej — jest to nieomylny znak, że Prezydent przebywa w tym pałacyku.

Przebywamy szybko bramę wjazdową, przy której stoi straż i wkraczamy na obszerny, foremny dziedziniec. Odbywają się tutaj czasami uroczystości wojskowe. W głębi uśmiecha się do nas lekkiemi, pełnemi wdzięku kolumnami fasada pałacowa.

Widny, duży, słoneczny westibul pałacowy nie przypomina w niczem monarszej rezydencji. Jakaś cisza i prostota owiewa z miejsca ciekawego natręta. W lewem skrzydle parteru mieszka rodzina p. Prezydenta: żona Prezydenta, córka i syn. W tych oto apartamentach jada Prezydent z rodziną obiad.

Wchodzimy z westibulu do widnej i przestronnej poczekalni, stamtąd do salonu adjutantów przybocznych Prezydenta, gdzie goście przybywający zapisują do księgi swe nazwiska. Skromne, lecz wytworne dywany pokrywają posadzki. Również skromne, pełne wdzięku, stylowe meble z mahoniu lub jesionu (Empire), kilka obrazów o dużej artystycznej wartości uzupełniają spartańskie wnętrze, pełne słońca.

A oto duża sala audjencjalna, w której m .i. zwracają uwagę cztery olbrzymie, przepyszne wazy alabastrowe i dwa wspaniałe stoły z Zamku Królewskiego. W tej sali odbywają się uroczyste przyjęcia, w tej (i kilku następnych) wieczory czwartkowe, na których bywa świat dyplomatyczny, polityczny, naukowy i towarzyski zarówno stolicy jakoteż i reszty Polski — w tej sali wreszcie wręczają Prezydentowi przedstawiciele obcych państw swe listy uwierzytelniające podczas uroczystych audjencyj.

Ściany tej sali są tedy świadkami wskrzeszonej potęgi i majestatu państwa polskiego.

Za salą audjencjalną znajduje się prześliczny ośmiokątny salon, starannie odnowiony w 1922 r., a w bok od niego t. zw. zielony gabinet, który był dawniej pokojem księżny Łowickiej. Oczy przechodnia pociągają tutaj niezwykłej wartości stół i dwie wazy malachitowe.

W tym to saloniku szukał schronienia w. ks. Konstanty przed bagnetami podchorążych.

W prawem skrzydle pałacowem na parterze mieszczą się: gen. adjutantura i kancelarja cywilna Prezydenta.

Lecz gdzie mieszka Prezydent?

Oto tam, na pierwszem piętrze, dokąd prowadzą szerokie, ciemno-czerwonym dywanem usłane schody.

Właściwe mieszkanie najwyższego dostojnika państwowego składa się... z czterech pokoi.

A więc — przestronny, z oknami na park belwederski wychodzącemi gabinet do pracy. Ze ścian gabinetu patrzą m. i. postacie Pierwszego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego i zmarłego tragiczną śmiercią Pierwszego Prezydenta ś. p. Gabrjela Narutowicza.

Tutaj, za olbrzymiem biurkiem spędza Prezydent Wojciechowski przeważną część dnia przy pracy. Tutaj odbiera przysięgi od ministrów, tutaj w ich obecności decydują się najważniejsze sprawy państwowe.

Tutaj zbiegają się nici, arterje krwionośne z całego państwa. W tym również pokoju mieści się historja wszystkich przesileń gabinetowych.

Między gabinetem a sypialnią jest mały pokoik, słynny z tego, iż znajdują się w nim obrazy Łukaszewicza (wojsko polskie z 1831 roku). Następnie — sypialnia. Wreszcie antyszambra.

Do gabinetu przylega duża poczekalnia, w której zwraca uwagę piękna rzeźba (popiersie Prezydenta) dar korpusu oficerskiego D. O. K. Lwów.

Na stole zaś pyszni się barwami wstążek krakowskich duża korona z kłosów, dar Krakusów w dniu 3 maja.

Śliczna obszerna terasa ogrodowa Belwederu, na której w lecie odbywają się częstokroć przyjęcia, spływa łagodnem zboczem w park uroczy, pociągający wzrok mnóstwem prześlicznych zakamarków, tonący w pierwszej, wiośnianej zieleni. Na lewo bieleje maleńka świątynia Diany, zaś tam, na prawo, w gęstwie drzew majaczy słynny most egipski.

Jeśli sam pałac belwederski można określić nazwą demokratycznego, to park jest istotnie królewski.

* * *

Prez. Wojciechowski wstaje o godzinie wpół do siódmej rano. Po śniadaniu udaje się na przechadzkę (najczęściej do parku) lub też czasami w towarzystwie adjutanta w najbliższe okolice Belwederu.

O godz. 9 rano zasiada Prezydent do pracy w swym gabinecie. Podkreślić należy fakt, iż wszystkie pisma, zarówno stołeczne jakoteż większe prowincjonalne, przegląda osobiście Prezydent z dużem zainteresowaniem. Przyjmuje raporty, przegląda akta i protokóły, udziela audjencyj.

Z uderzeniem godziny drugiej schodzi Prezydent na dół, do prywatnych apartamentów małżonki i je obiad w małem kółku rodzinnem. Obiad to jest zresztą nader skromny. Do obiadu zasiada zawsze szef kancelarji cywilnej p. Lenc i dyżurny adjutant. Czasami ktoś z osób będących na audiencji (ministrowie, generalicja itp.). W niedzielę i święta zasiada do stołu Prezydenta kapelan przyboczny, ks. prałat Tokarzewski.

Lekarza niema nigdy przy stole z tej prostej racji, że niema go wogóle w Belwederze. Prez. Wojciechowski jest zdrów i czerstwy i kocha prawdopodobnie całem sercem lekarzy, lecz na pewną odległość.

Od godz. 4 do 7 zasiada Prezydent znów do biurka. Znowu wytężona praca, znowu przyjęcia i audiencje, które często przeciągają się późno w noc, zwłaszcza jeśli są jakieś sprawy doniosłej wagi. Często przychodzi z wizytą brat Prezydenta, a wówczas układa się partja bridge'a.

Normalnie o godz. 11 w nocy Prezydent udaje się na spoczynek.

Dodać jeszcze trzeba rozliczne obowiązki reprezentacyjne na zewnątrz Belwederu, które częstokroć zabierają dużo czasu Prezydentowi.

Porządek dnia zmienia się oczywiście podczas niedziel i świąt, jakoteż podczas podróży Prezydenta. W dnie świąteczne Prezydent udziela tylko w specjalnych i ważnych wypadkach audiencyj (sprawy państwowe, nie cierpiące zwłoki, przyjazdy itp.)

O godz. 10 rano udaje się Prezydent na nabożeństwo do kaplicy łazienkowskiej w towarzystwie rodziny i najbliższego otoczenia.

W nabożeństwie tem biorą udział również i oficerowie Kwatery Wojskowej Prezydenta, jakoteż oddziały przyboczne. Po nabożeństwie udaje się Prezydent na przechadzkę do parku łazienkowskiego, poczem wraca do Belwederu.

Nie możemy tutaj ominąć nieodstępnego towarzysza Prezydenta, przywiązanego doń niezmiernie. Jest nim rasowy wyżeł-ponter. Wabi się Pik. Nie odstępuje on nieomal na krok swego pana, a podczas jego nieobecności ogarnia Pika taka żałość i tęsknota, że piszczy w niebogłosy.

* * *

W pałacu w Spale Prezydent oddaje się z zamiłowaniem polowaniu. Polowania te w niczem nie przypominają carskich, ani też groteskowych polowań Wilhelma, któremu napędzano obłaskawione zwierzyne i czekano, aż litościwy pan raczy zabić niewinne i wystraszone zwierzę.

W towarzystwie jedynie adjutanta przebiega Prezydent lasy, a będąc doskonałym strzelcem może się pochlubić ładnemi trofeami. Ostatnio zabił Prezydent m. i. dwa dziki.

* * *

Patrząc na wyprostowaną postać Prezydenta Wojciechowskiego, obserwując jego sprężysty chód i młodzieńcze ruchy, trudnoby się domyśleć, iż 15 marca tego roku skończył p. Prezydent 59 lat. Okazuje się raz jeszcze, iż czynne, wytężone życie polityczno-społeczne, wspomagane energją i wytrwałością, najlepiej konserwuje człowieka.

Poseł Florescu o stosunkach rumuńsko-rosyjskich

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 czerwca. Poseł rumuński w Warszawie, Florescu, który ze względu na to, że mianowany został równocześnie przedstawicielem Rumunji na Łotwie i w Estonji, bawi obecnie w Rydze, w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, iż **nie należy się spodziewać, by naprężone stosunki rosyjsko-rumuńskie doprowadzić mogły do wojny. Rumunja usposobiona jest pokojowo** i gotowa jest poczynić duże ustępstwa. Sowiety odnoszą się natomiast wrogo do ustroju państwowego w Rumunji i **wyolbrzymiają wszelkie wiadomości o wypadkach wewnętrznych w Rumunji.**

Obliczanie należytości za urlopy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 czerwca. Ministerstwo pracy i opieki społecznej wyjaśniło podstawy **w sprawie obliczania należytości dla robotników za czas urlopu. Za podstawę służyć ma płaca ostatnich trzech miesiecy.** Obliczenia dokonywa się następująco: Ogólny zarobek w czasie ostatnich miesięcy uzyskany dzieli się przez liczbę dni, **w których istotnie pracowano.** Uzyskany w ten sposób przeciętny zarobek dzienny należy pomnożyć przez liczbę dni urlopu. Ministerstwo pracy i opieki społecznej **uwzględniło więc żądania robotników,** biorąc pod uwagę okres 3 miesięcy i liczbę dni, w których pracowano faktycznie, a nie jak domagali się pracodawcy, zarobek ostatnich trzech tygodni bez względu na ilość dni roboczych.

Z Sejmu

Regulacja stosunku właścicieli do drobnych dzierżawców rolnych. — Załatwienie zatargów między pracodawcami a robotnikami rolnymi. Polska marynarka wojskowa).

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, po złożeniu ślubowania przez p. Leśniewskiego, który wstąpił na miejsce zamianowanego wojewodą p. Wachowiaka, wygłosił p. **Bobek** referat w przedmiocie **ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.** Referent omówił projekt ustawy, tudzież przytoczył dwie rezolucje, z których pierwsza wzywa rząd do opracowania materjału statystycznego do tej sprawy, druga zaś domaga się ostatecznego uregulowania stosunku właścicieli gruntów do dzierżawców.

Pos. **Kowalski,** omawiając zgłoszone poprawki, oświadcza, że ustawa ma charakter **bardziej społeczny niż gospodarczy.** Mowca przypomina, że przedstawiciel rządu powiedział w komisji, że ministerstwo reform rolnych dąży do tego, aby w jak najkrótszym czasie **przeprowadzić uwłaszczenie wszystkich dzierżawców** i chce zaproponować system **dzierżaw przynajmniej 25-letnich** z tem, **iż właściciel nie może podwyższać czynszu,** jeżeli dzierżawca swoją pracą albo kapitałem polepszy kulturę i zwiększy dochody z ziemi. Inaczej trudnoby było zachęcić dzierżawców, aby pracowali nie dla siebie, lecz dla właścicieli.

Przemawiał następnie szereg mowców, zgłaszając liczne poprawki, skutkiem których dalszy ciąg dyskusji i głosowania odroczono do następnego posiedzenia Sejmu.

Z porządku dziennego przystąpiono do ustawy o uprawnieniu ministerstwa pracy i opieki społecznej do powoływania nadzwyczajnych komisyj rozjemczych **dla załatwiania zatargów pomiędzy pracodawcami a robotnikami rolnymi.** Po referacie p. **Ossowskiego** zgłosił p. **Kwapiński** dwie poprawki. Pierwsza z nich żąda, ażeby członek komisji, nie przybywający na posiedzenie, uległ karze grzywny w kwocie 300 zł., o ile jest pracodawcą, a 5 zł. o ile jest pracownikiem, druga zaś domaga się, ażeby ustawa obowiązywała tylko na jeden rok. Uchwalono całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu z poprawkami p. Kwapińskiego.

Izba przyjęła następnie w trzeciem czytaniu ustawę o zmianie **przepisów budowlanych** w b. zaborze rosyjskim i przystąpiła do trzeciego czytania ustawy **o opłatach za prowadzenie aktów stanu cywilnego.**

Na wniosek pos. Smoły sprawę tę odesłano z powrotem jeszcze raz do komisji.

Z kolei przystąpiono do ustawy o **podwyższeniu** i zrównaniu stawek niektórych opłat skarbowych i należytości. Po krótkim referacie pos. Byrki przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po referacie pos. Załuski o poprawkach Senatu do ustawy o obowiązkach i prawach **oficerów marynarki wojskowej,** Izba odrzuciła wniosek Senatu o skreślenie w tytule: „Polska marynarka wojskowa" przymiotnika „polska". Przyjęto natomiast 2 poprawki.

Po sprawozdaniu pos. **Kaweckiego** o poprawkach Senatu do ustawy w sprawie **uwłaszczenia czynszowników,** przyjęto niektóre poprawki Senatu, poczem ustawę odesłano do ogłoszenia.

Następne posiedzenie dzisiaj. Na porządku dziennym dalsza rozprawa budżetowa.

Z sejmowej komisji przemysłowo-handlowej

W sejmowej komisji przemysłowo-handlowej podczas dyskusji nad oświadczeniami poszczególnych członków gabinetu o przesileniu gospodarczem p. Diamand podniósł, że obok polityki wewnętrznej i zagranicznej także geograficzne położenie Polski ma wpływ na nasze stosunki gospodarcze. Polska jest wtłoczona pomiędzy Rosję i Niemcy.

Jeżeli — mówił p. Diamand — bezustannie się powtarza, że w Rosji komunizm, aby utrzymać się przy władzy, będzie się musiał uciec do wznowienia haseł wojennych — to taka ocena sytuacji systematycznie powtarzana **utrudnia w znacznej mierze przypływ kapitałów obcych do Polski.**

Podobny skutek ma również błędna polityka Polski wobec Niemiec, gdyż polityka ta — zdaniem mowcy — zamiast wzmacniać w Niemczech żywioły demokratyczne, **popiera tamtejszą reakcję** przez co osłabia politykę pokojową w Europie.

Połączenie prezydjum Rady ministrów z teką skarbu w ręku p. Grabskiego, powitał mowca w swoim czasie przychylnie, gdyż połączenie to wskazywałoby, iż polityka gospodarcza Polski jest decydującą w ogólnej polityce państwowej. Nadzieje te zostały jednak zawiedzione i o ile p. **Grabski odpowiedział zadaniu jako minister skarbu, to zawiódł jako szef gabinetu.** Nie mamy żadnej polityki samoistnej, nie mamy nikogo odpowiedzialnego za politykę zagraniczną.

Następnie wspomniał mowca, że na zjeździe związków zawodowych w Wiedniu socjaliści rozmaitych narodowości **usprawiedliwiali politykę sowietów wobec Polski,** dowodząc, że Polska dąży do wojny. Na dowód tego zarzutu powołano się na mowę prez. Wojciechowskiego. To równie odstrasza obce kapitały.

Następnie p. **Wiślicki** przedstawił rozpaczliwe rzekomo położenie kupiectwa w Polsce, poczem zamknięto posiedzenie.

Zamach na gubernatora Indochin

Z Hongkong donoszą:

Podczas bankietu, urządzonego przez kolonję francuską na cześć przybyłego tu p. Merlina, generalnego gubernatora Indochin, **nieznany sprawca rzucił do sali bankietowej bombę, która zabiła dyrektora nowojorskiego przedsiębiorstwa, jego żonę i jednego urzędnika indochińskiego banku.** Dwóch uczestników bankietu zostało śmiertelnie, a pięciu ciężko rannych. Generalny gubernator wyszedł bez szwanku. Sprawca zamachu zbiegł.

FOTOGRAFJE BŁYSKAWICZNE

Dola, czy niedola naszych kupców

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji handlowo-gospodarczej poseł Wiślicki biadał nad niedolą naszych kupców.

Ja panom scharakteryzuję — mówił p. Wiślicki — czem w Polsce kupiec jest zajęty:

Rano przychodzi sekwestrator po podatki państwowe.

Przed południem — egzekutor podatków komunalnych.

W południe — urząd walki z lichwą.

Później — rewident patentowy.

Potem — rewident sanitarny.

Na samym końcu notarjusz, który protestuje niewykupione weksle.

Podobno p. Wiślicki nawet płakał. Nie twierdzimy tego na „pe", wiemy natomiast, że śmiały się wszystkie konie w całej Polsce. Kupcy mają zgoła inne zajęcie. Rano po kawusi z bułeczkami, obficie masłem oblepionemi, pan kupiec po raz piętnasty przerachowuje ceny towarów, podwyższając coraz bardziej kurs złotego na swojej domowej giełdzie. Przed południem powiada do swojego „dysponenta":

— Kufelek pilzneńskiego liczymy po 2 i pół melonika. Nie mogiema inaczej.

W południe pan „pryncypał" strofuje gościa, który śmiał powiedzieć, że pieczeń „zalatuje".

Później narada z dysponentem nad stosunkiem ceny „kombinacji" do ceny krawatki męskiej.

Potem wielka radość, że rewidenci sanitarni w Krakowie nie urzędują.

Na samym końcu zjawia się notarjusz z klientem, ażeby oblać dobry kontrakt.

Pewien Francuz powiedział, że jak mu się trafi niezły dowcip na rodzonego ojca, to się nie oprze pokusie. Powie dowcip, a potem ojca cmok w rękę. Dobry żart tynfa wart. Przecież sami panowie kupcy częstują gości dowcipami. Więc niechaj się nie obrażają. Poseł Wiślicki także...

h. j—e.

KRONIKA

Kraków, 21 czerwca.

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. — Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, 23 bm. o godz. 5 po poł. Porządek dzienny: Czł. K. Nitsch: Przyczynki do historji polskiej konjugacji.

Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się 23 bm. o godz. 6 wieczór. Porządek dzienny: Prof. T. Dziurzyński i prof. R. Taubenschlag: Geneza Spółki handlowej. — Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

WOJEWÓDZKI ZJAZD URZĘDNICZY W KRAKOWIE. Związek zrzeszeń pracowników publicznych zawiadamia tą drogą przybyłych delegatów i zaproszonych panów posłów, jakoteż senatorów, że obrady Zjazdu rozpoczną się punktualnie w niedzielę 22 bm. o godz. 10 przed południem w sali Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański 8.

ZMNIEJSZENIE MNOŻNEJ DLA UPOSAŻEŃ URZĘDNICZYCH. Z Warszawy telefonują nam: Mnożna dla obliczania uposażeń urzędników państwowych ustalona została na miesiąc lipiec na 35 groszy. Za miesiąc poprzedni wynosiła mnożna 36 gr.

ZWIEDZANIE URZĄDZEŃ, TYCZĄCYCH SIĘ REGULACJI WISŁY. Tow. Higjeniczne urządza wspólnie z Tow. Technicznem i Lekarskiem w najbliższą niedzielę 22 bm. wycieczkę Wisłą w celu zwiedzenia urządzeń, tyczących się regulacji i kanalizacji Wisły, oraz zabezpieczenia miasta przed powodzią. Punkt zborny przed klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu o godz. 10 rano (niedziela). Wycieczka potrwa około trzech godzin.

Poprzedniego dnia, tj. dziś w sobotę (21 bm.) o godz. 6 wieczorem odbędzie się w Tow. Technicznem, ul. Straszewskiego odczyt inżyniera Czerwińskiego i inż. Poźniaka, objaśniający wykonane już i projektowane roboty inwestycyjne.

(s) **WALKA Z DROŻYZNĄ.** Jak nas informują, w najbliższych dniach odbędzie się w magistracie w sali konferencyjnej konferencja władz, na której rozpatrzoną zostanie sprawa obecnej drożyzny i sposób zwalczania tejże, a szczególnie towarów tekstylnych i obuwia, gdyż faktem jest, że pomimo potanienia środków spożywczych towary te poszły niepomiernie w górę. Również omawianą będzie sprawa zmniejszenia liczby pośredników.

(s) **LIKWIDACJA MIEJ. ZAKŁADÓW APROWIZACYJNYCH.** Jak się dowiadujemy, wobec powrotu do normalnych stosunków prezydjum m. zwija z dniem 1 lipca zakłady aprowizacyjne miejskie, z tem, że wszelkie agendy, tyczące się aprowizacji, prowadzić będzie, tak jak przed wojną, wydział III b.

O REFORMĘ STATUTU GMINNEGO. Rada wyznaniowa na posiedzeniu pod przew. prezydenta gminy izraelickiej dra Rafała Landaua odbytem, uchwaliła jednomyślnie na wniosek r. dra N. Oberlaendera wypracować projekt reformy statutu gminnego, w szczególności ordynacji wyborczej, opartej na nowoczesnych zasadach. W tym celu wybrana została komisja statutowa z 10 członków Rady złożona, która ma projekt ten wypracować.

WYCIECZKA ROLNIKÓW DUŃSKICH W KRAKOWIE. We czwartek z kongresu rolniczego w Warszawie przybyła na dwudniowy pobyt do Krakowa wycieczka duńskich rolników, której skład już podaliśmy. Wycieczkę prowadzi p. Holten-Andersen, dyrektor biura Związku rolników duńskich dla obcokrajowych robotników rolnych. Uczestnicy wycieczki zwiedzili zabytki miasta i okolicę Krakowa. Wczoraj o godz. 12 w południe goście duńscy urządzili w gabinecie dębowym restauracji Grand hotelu przyjęcie w ścisłem kółku zaproszonych gości. Między innymi przybyli wojewoda Kowalikowski, b. rektor prof. Nowak, oraz przedstawiciele sfer rolniczych. W czasie śniadania wygłoszono kilka przemówień w języku francuskim. Wieczorem po godz. 9 goście duńscy wyjechali z Krakowa do Lwowa.

FAŁSZYWE BANKNOTY JEDNOMILJONOWE. W obiegu pokazały się znowu falsyfikaty markowych banknotów jednomiljonowych. Banknoty drukowane są na papierze bez znaków wodnych.

OSTATNIE CIĄGNIENIE MILJONÓWKI. W sobotę nastąpi ostatnie ciągnienie miljonówki. Wylosowane będzie 25 premij, które w myśl ustawy powinny być wygrane w ciągu roku bieżącego, poczem nastąpi konwersja obligacyj miljonówki na nową 5% pożyczkę w złotych. Konwersja nastąpi po jednym złotym za 500 marek.

(s) **ILE SIĘ PŁACI ZA WYROBIENIE KONCESJI?** Policja prowadzi dochodzenia przeciwko znanemu na bruku krakowskim aferzyście M. J., który w podstępny sposób wyłudził od p. Henryka Kowaluka, dyrektora banku spółdzielczego, najprzód 100 dolarów a następnie 2000 złp. na wyrobienie koncesji handlu tytoniem. Sprawa w toku.

(s) **DZIECI GINĄ.** Wczoraj wyszła do szkoły Helena Dynak, lat 9 licząca, mieszkająca u Zofji Woźniak przy ul. Karmelickiej 32 i dotychczas nie powróciła do domu.

(s) **ZNOWU KRWAWA BÓJKA ULICZNA.** — Dzisiejszej nocy powstała na Zabłociu bójka między apaszami, w czasie której został raniony nożem w głowę Władysław Waśniewski. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz pogotowia przewiózł Waśniewskiego do szpitala.

(s) **PRZYGODA CHIŃCZYKA W KRAKOWIE.** Pana Sku-Isar, Chińczyka, bawiącego w Krakowie, napadli nasi rzezimieszki i ogołocili go z portfelu. Jaka kwota była w nim, nie wiadomo, albowiem Chińczyk nie umiał po polsku, a pan komisarz po chińsku.

(s) **TAJEMNICZY TRUP W LESIE.** Do tut. urzędu śledczego pod „Telegrafem" doniesiono dziś, że dnia 6 maja br. w lesie krzyszkowickim w pow. wielickim znaleziono trupa mężczyzny, częściowo już w rozkładzie będącego. Mężczyzna ów liczyć mógł około 30 lat, był wzrostu wysokiego, wąsy czarne i ubrany był w zielony kapelusz oraz w czarny żakiet. Obok trupa leżały mankiety bez spinek, papierośnica stalowa ze szczotką, chusteczka z monogramem P. i jedna rękawiczka.

(s) **WŁAMANIE.** Jacyś niewyśledzeni sprawcy włamali się dzisiejszej nocy do sklepu M. Rieglera przy ul. Sławkowskiej i skradli mu znaczną ilość nowych ubrań męskich. Szkoda wyrządzona Rieglerowi wynosi 2 tysiące złp.

Z kraju i ze świata

ZJAZD EPISKOPATU POLSKIEGO. Jak nam telefonują z Warszawy, obradować będzie w Częstochowie w dniach od 2 do 4 lipca br.

„WOJNA" GROTTGERA WE LWOWIE. Lwów otrzymał z ministerstwa wyznań rel. i ośw. publ. 7 kartonów cyklu Grottgera „Wojna". Brakujące 4 kartony znajdują się w posiadaniu wnuczki b. cesarza Franciszka Józefa, księżniczki Windischgraetz. Dzięki interwencji min. Twardowskiego, odzyskane kartony ofiarowane zostały przez nabywców pp. St. Badeniego i sen. Lewakowskiego Galerji Narodowej we Lwowie, jako depozyt wieczysty.

DODATKOWE ZEBRANIA PRZEGLĄDOWE ROCZNIKÓW 1883 DO 1899. Z Warszawy telefonują nam: Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło, aby P. K. U. przeprowadziły w czasie od 1 października br. dodatkowe zebrania przeglądowe tych, którzy należą do roczników 1883 do 1899, a którzy do zebrań tych się nie stawili. Powoływanie do zebrań kontrolnych odbywać się będzie drogą osobistych wezwań.

WYCIECZKA ANGIELSKA DO POLSKI. Z Warszawy telefonują nam: Organizacje turystyczne robotników angielskich organizują w ciągu b. r. trzy wycieczki: do Polski, do Niemiec i do Rosji. Wycieczka do Polski przewiduje zwiedzenie Warszawy, Krakowa, Zakopanego i Katowic.

WYSTAWA „NASZE MORZE". Z Warszawy telefonują nam: W czasie od 7 do 28 września otwarta będzie w Warszawie z inicjatywy Polskiego Towarzystwa krajoznawczego, Towarzystwa Żeglugi polskiej oraz Towarzystwa ochrony kresów zachodnich wystawa „Nasze morze". Wystawa obejmie florę i faunę polskiego morza, marynarkę oraz stronę artystyczną. Wystawa będzie otwarta w gmachu politechniki warszawskiej. Informacyj w sprawie wystawy udziela Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

MOWA MIN. SIKORSKIEGO POCZTĄ GOŁĘBIĄ DO BYDGOSZCZY. Onegdaj odleciało do Bydgoszczy z wojskowej stacji na cytadeli w Warszawie 42 gołębie, które Towarzystwo hodowli gołębi pocztowych w Bydgoszczy i tamtejsze Towarzystwo „Śmiga", złożone z oficerów, przysłało do Warszawy i które następnie odbyły lot powrotny.

Redakcja „Polski Zbrojnej" przesłała tą pocztą gołębią urywki z mowy min. Sikorskiego do różnych instytucyj wojskowych w Bydgoszczy.

SZARAŃCZA NAD WARSZAWĄ? Wczoraj po południu, jak notuje „Ekspres Poranny", przeleciała nad południowo-zachodnią częścią Warszawy niewielka chmura szarańczy. Jest to prawdopodobnie część tej, która przelatywała nad Łodzią.

ECHA MORDERSTWA W TEATRZE. Niedawno donosiliśmy, że w teatrze miejskim w Katowicach nieznani sprawcy zamordowali w nocy stróża teatru. Policji udało się w ostatnich dniach wpaść na trop morderców i aresztowano już trzech podejrzanych osobników: mechanika z Zawodzia, kelnera z Częstochowy i jakieś trzecie indywiduum z Tarnowa. Śledztwo toczy się w dalszym ciągu.

ŻYWIOŁOWA KATASTROFA W JAWOROWIE. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj po południu nawiedziła Jaworów i okolicę straszliwa burza, szalejąca przez kilka godzin. Grad i oberwanie chmury zniszczyły zasiewy na przestrzeni kilku tysięcy morgów. W mieście szereg budynków zniszczonych, ucierpiała bardzo elektrownia, wskutek czego Jaworów został bez światła. Zerwany jest dach kościoła, Domu Narodnego, pryw. gimn. ruskiego i szkoły przemysłu drzewnego. Wśród ludności panuje niesłychane przygnębienie. Województwo lwowskie wysłało swego delegata celem zbadania rozmiarów katastrofy i poczynienia zarządzeń odnośnie do akcji pomocy dla dotkniętej katastrofą ludności.

SKUTKIEM OBERWANIA SIĘ CHMURY i połączonej z tem wielkiej ulewy został uszkodzony i silnie podmyty szlak kolejowy między stacjami Dziewięcież a Huta Zielona na linji Jarosław—Rawa Ruska. Wobec tego zamknięto szlak Horyniec—Rawa Ruska na przeciąg 6 do 8 dni dla naprawy toru.

TRAGICZNA ŚMIERĆ STRAŻAKA. Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godz. 6'30 rano starszy podoficer (czołowy) nowoświeckiego oddziału straży 36-letni Bolesław Libelt zajęty był w koszarach straży na Nowym Świecie zawieszaniem na wysokości II piętra wężów celem ich wysuszenia. W czasie tej czynności drabina obsunęła się. Libelt spadł i uderzył głową o kamienie. Strażacy natychmiast z felczerem na czele rzucili się na ratunek. Przybył również lekarz pogotowia, lecz niestety Libelt wskutek pęknięcia czaszki życie zakończył.

BANDYCI NA STACJI KOLEJOWEJ. Z Sosnowca donoszą: Na stacji kolejowej Sędziszów dwaj funkcjonarjusze policji: przodownik Wątko i starszy posterunkowy Prepera zatrzymali dwóch podejrzanych osobników, żądając od nich legitymacji. W tej chwili obydwaj zatrzymani, jak się okazuje zawodowi bandyci, wydobyli browningi i wystrzelili z nich kilkakrotnie do policjantów. Skutek był taki, że Wątko otrzymał ranę w nogę i w piersi. Prepera zaś ma przestrzelone płuca. Po strzałach bandyci zbiegli. Dwóch rannych policjantów odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

TRAGICZNY WYPADEK wydarzył się w Zębowie pow. Nowy Tomyśl. 15-letni uczeń gimnazjalny Zaremba przyjechał do Zębowa na wakacje i wybrał się w pole z bronią, strzelając do wron. Z daleka zobaczył w trawie coś szarego i myśląc, że to królik, strzelił doń. Gdy chłopiec zbliżył się po swoją „zdobycz", ujrzał ku wielkiemu swemu przerażeniu leżącego człowieka, zbroczonego krwią i nieżywego, którego zastrzelił. Zastrzelonym jest robotnik Wojciech Pindera.

NIELETNI CHŁOPCY GINĄ. Warszawska kronika notuje znowu zaginięcie 15-letniego chłopca Z. Urbańskiego, który wyszedł z domu dnia 18 bm. i od czasu tego słuch o nim zaginął. Chłopiec pozostawił w domu kartkę, że wyjeżdża w daleki świat i za 5 lat powróci.

STRASZNA KATASTROFA TRAMWAJOWA. Z Berlina telegrafują: W Iserkohn koło Essen, wydarzyła się olbrzymich rozmiarów katastrofa tramwajowa. Wagon tramwajowy, przepełniony robotnikami, wskutek zerwania się hamulca, na skręcie jednej z ulic w pełnym pędzie wyskoczył z szyn i uderzył o mur domu. Zginęło 19 osób, 35 ciężko rannych.

GROŹNA SZAJKA BANDYTÓW KOLEJOWYCH W BERLINIE. Na kolei miejskiej w Berlinie grasuje od pewnego czasu groźna banda rabusiów, która napada na samotnych podróżnych, oszałamia ich jakimś silnym narkotykiem i okrada. Codziennie zgłaszają się na policji nowe ofiary. Wczoraj w jednym z wagonów znaleziono odurzonego pasażera, którego do dzisiaj nie można było doprowadzić do przytomności. Policja zarządziła specjalną ochronę pociągów.

TAJEMNICZE WŁAMANIE W SOFJI. Jak donoszą z Sofji, naruszoną została nietykalność mieszkania tamtejszego attaché wojskowego jugosłowiańskiego ppułk. Milikovicsa. Mianowicie w niedzielę wieczorem dwaj nieznani sprawcy, korzystając z nieobecności w mieszkaniu państwa Milikoviców, włamali się do mieszkania i prawie wszystko starannie przeszukali. W pewnej chwili spłoszeni zostali i uciekli, wobec nadejścia do mieszkania pani Milikovics i 2 funkcjonarjuszów poselstwa jugosłowiańskiego. Sprawcy zdołali zabrać z sobą rewolwer, należący do ordynansa. — Jak się zdaje, nie zwykła kradzież była pobudką włamania się sprawców. Bułgarski minister spraw zagr. na skutek powyższego wydarzenia wyraził ubolewanie ministrowi pełnomocnemu jugosłowiańskiemu w Sofji, zaś szef protokołu dyplomatycznego uczynił to samo w stosunku do ppułk. Milikovicsa.

POWRÓT DO EPOKI KAMIENNEJ. W piśmie „Etnograf" pewien dziennikarz opisuje spotkanie z półdzikiemi nagiemi ludźmi w gubernji orłowskiej, a więc w Rosji środkowej, niedaleko stosunkowo od stolicy. Jeszcze bardziej interesującem zjawiskiem jest „fabryka" siekierek kamiennych w gub. jarosławskiej, odkryta niedawno przez prof. Zołotajewa. Zołotajew wymienił jedną siekierkę kamienną na żelazną i złożył kamienną w muzeum etnograficznem z napisem: „Gub. Jarosławska, wyrób chłopa z r. 1923". Dodać należy, że gubernja jarosławska, gdzie obecnie pod rządami komunistów powrócił wiek kamienny, należała przed wojną do jednej z najbardziej uprzemysłowionych gubernij Rosji.

LITERACKA NAGRODA NOBLA ZA R. 1924. Według wiadomości z Nowego Jorku, p. John Macy, przewodniczący sekcji amerykańskiej klubu literackiego P. E. N., do którego należą literaci z całego świata, zwrócił się do John'a Galsworthy'ego, prezesa sekcji angielskiej i do Anatola France'a, prezesa sekcji francuskiej, z zapytaniem, czy zechcą poprzeć wobec komitetu szwedzkiego kandydaturę Thomasa Hardy'ego do literackiej nagrody Nobla na r. 1924. W razie przychylnej odpowiedzi odbędzie się w Nowym Jorku kongres zalecający tę kandydaturę.

ZNISZCZONA STOLICA INDYJ HOLENDERSKICH. Według doniesień z Jawy wskutek trzęsienia ziemi uległa zniszczeniu stolica holenderskich Indyj, Pernager. Jedna wieś znikła zupełnie z powierzchni ziemi. Kilka rzek zostało zupełnie zasypanych.

Dwie nowe katastrofy lotnicze

Obie na aparatach firmy Plage-Laśkiewicz

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 czerwca. Z Torunia donoszą: Wczoraj wydarzyła się tu **tragiczna katastrofa lotnicza na aparacie zmontowanym w osławionej już firmie Plage-Leśkiewicz.** Aparat wskutek wadliwego działania motoru **spadł z wysokości 200 metrów, rozbijając się w drzazgi. Zabici zostali na miejscu por. Stefan Pudłowski oraz sierżant pilot Waniczura.**

(Zabity pilot Waniczura był rodem z Bochni a ożenił się niedawno w Krakowie z córką jednego z tutejszych obywateli. Był jednym z najzdolniejszych lotników. W czasie wojny światowej zbiegł z niewoli na aparacie, który udało mu się potajemnie zabrać z hangaru włoskiego. Przyp. red.)

Katastrofa pod Wilanowem

Wczoraj przed południem wydarzył się znowu wypadek samolotowy na aparacie firmy Plage-Laśkiewicz. Pod Wilanowem spadł na pola aparat A 300 Nr 51. Pilot por. Meixner oraz drugi oficer wyszli na szczęście bez większych obrażeń. Doznali jedynie potłuczeń głowy. Por. Meixner wyleciał z pola Mokotowskiego o godz. 9'50 rano i już po 3 minutach w powietrzu okazały się defekty w motorze. Pilot jednakże nie stracił przytomności i począł lądować. Jednakże wskutek zaoranego pola aparat źle opadł, tak, że podwozie zostało zupełnie zniszczone. Samolot przewrócił się, śmiga i stery zostały zupełnie strzaskane. Aparat ten został ostatnio zmontowany w znanej firmie Plage-Laśkiewicz.

Czy nie należałody pójść za przykładem Czechów?

Praga, 21 czerwca (AW). Rada ministrów poleciła ministerstwu obrony narodowej, aby **wszyscy lotnicy i ich rodziny zostały ubezpieczone na wypadek śmierci lub kalectwa.** — Rada ministrów uchwaliła, że rodzina zabitego lotnika otrzymywać ma 20.000 koron czeskich, spadkobiercy żonatego lotnika 40.000 koron i 10.000 koron dodatku na każde dziecko. Lotnicy, którzy skutkiem upadku będą uznani za zupełnie niezdolnych do pracy, otrzymają: kawalerowie 50.000, żonaci 80.000 koron. Ustawa rozciągać się może i na lotników, którzy zginęli poprzednio.

(Jeżeli chodzi o Polskę — to odszkodowanie dla rodzin lotników powinna wypłacić fabryka lubelska, osławiona „fabryka latających trumien").

—oo—

Karol Čapek

(Przed premjerą w teatrze miejskim)

Karola **C z a p k a** poznałem osobiście w Pradze w kancelarji teatru na Winohradach u Jarosława Kwapila. Wygląda na lat 30; jest małomówny i w sobie zamknięty, nie stanowiąc pod tym względem wyjątku wśród Czechów.

Pozatem w dziełach swoich nie okazuje żadnej właściwości plemiennej. Stoi — jak mi się wydaje — poza atmosferą lokalną sztuki czeskiej, która, zwłaszcza w zakresie muzyki i plastyki, ma wybitne podłoże rodzimej gleby, na której wzrosła. Natomiast najmniej bodaj organicznym jest rozwój współczesnej dramaturgji czeskiej. Poza kilku farsami lokalnemi oraz kilku dramatami z dziejowej przeszłości czeskiej (zbudowanemi zresztą wedle konwencjonalnej faktury zachodnio-europejskiej) dzisiejszy teatr czeski nie posiada żadnej trwałej tradycji własnej, gdyż właściwe jego początki nie sięgają wstecz poza okres lat 40, wiążąc się z kreacją centralnego ogniska, stworzonego pod nazwą „Teatru narodowego" w Pradze.

Skutkiem tego może dzisiejsza dramaturgja czeska nosi przeważnie charakter międzynarodowy. Niebogata na ilość, wydała garść utworów na poziomie europejskim, godnych uwagi i wprowadzenia na scenę polską. Są to dzieła różnego rodzaju, poczynając od skrajnie realistycznego „Dziecka" **S z a l d y** (profesora uniwersytetu i najwybitniejszego w Czechach krytyka teatralnego), poprzez alegoryczno-romantyczne „Zmądrzenie don Kichota" **D y k a**, aż do najnowszych dzieł **C z a p k a**, z których jedno wystawia teatr krakowski, poprzedzony już dawniejszą premjerą „R. U. R." w Warszawie.

Wszystkich trzech wymienionych powyżej autorów czeskich radbym widział na polskiej scenie. Niewątpliwie ożywiliby oni zagraniczny repertuar polskiego teatru, wnieśliby niejedną ideę nową lub też pokazaliby próby odmiennego ujęcia technicznego. Gdyby istniała w teatrze ciągłość pedagogiczna — należałoby zaprezentować wymienionych dramatopisarzy we wskazanym porządku (Szalda, Dyk, Czapek), a okazałaby się i rozmaitość motywów i ewolucja środków formalnych na linji od konwencjonalnego szablonu po wysiłki eksperymentów ekspresjonistycznych.

Okazując naprzód Czapka — zaczynamy od końca. Czapek jest dziś najbardziej międzynarodowym i głośnym na obu półkulach pisarzem dramatycznym (znacznie mniej znane są jego powieści). Grają go w Anglji i Ameryce z ogromnem powodzeniem, a nawet — ostatnio — przyjął go Budapeszt, mimo opozycji szowinistów węgierskich. Z kilku dzieł scenicznych młodego pisarza („R. U. R.", „Łupieżca", „Z żywota owadów" i i.) znam w Europie najgłośniejsze p. t. „Z żywota owadów", w klasycznej, pierwotnej interpretacji

reżyserskiej dra Hillara, dyrektora „Teatru Narodowego" w Pradze.

„Sztuka nie jest sceniczna: pomimo to wywiera wrażenie bardzo głębokie. Jest najsilniejszym, jaki znam, protestem pacyfistycznym w uscenizowanej formie. Przedstawia „rnję" i „porubstwo" motyli (akt I.) oraz mord i rabunek mrówek (akt II.), które jednak wydają się sielanką wobec masowej rzezi ludzi, poczętej i prowadzonej w imię Boga przez ludzi w hełmach niemieckich i w kaskach koalicyjnych. Wszystkiemu przypatruje się z ubocza człowiek-poeta-rezoner, biorący czynny udział pod koniec akcji, kiedy rzuca się z nożem na dziękującemu „Bogu" za zwycięstwo wodza ludzi koalicyjnych.

Sztuka jest raczej uscenizowanym traktatem. Jest dziełem zmysłu refleksyjnego, głęboko humanitarnego, poruszającego masę idei i problemów nowoczesnych z głęboką zadumą pesymizmu. Obfitość treści ideowej i asceniczność jej ujęcia w znaczeniu konwencjonalnem — nie osłabia mimo to bezpośredniości scenicznego wrażenia. Czapek umie dobierać epizody zwarte, ustawiać je na linji progresji i doprowadzać do efektownych finałów. Odchylając się od szablonów — nie popada z drugiej strony w krańcowość odpodobniania od przyjętych dotąd norm teatralnych. Staje mniej więcej na stanowisku Jewreimowa, Kaisera czy Pirandelli, jakkolwiek w niczem nie jest od tamtych zależnym. Jedynie wspólną jest mu owa atmosfera n o w o c z e s n o ś c i, która otwiera współczesną kartę europejskiego teatru.

Dlatego uważam za obowiązek kulturalny wprowadzenie Czapka na scenę polską, która dotąd zbyt mało uwzględniała produkcję teatralną słowiańską (z wyjątkiem rosyjskiej), natomiast zbyt może silnie tkwiła w szablonach francuskich. — „Słowiańskość" wprawdzie nie jest znamienną cechą — jak mówiłem — dramatu Czapka; niemniej jednak jest dramat ten wyrazem ostatniej, międzynarodowej fazy rozwoju teatru czeskiego a i pod tym względem jest utworem pouczającym.

„R. U. R." nie będę streszczał, ani komentował. Uczyni to miły mój kolega po piórze, Bol. P., ze zwykłą sobie „zadumą melancholji", której echa dochodzą mnie aż nad Wełtawę.

To, co napisałem, niech posłuży jako uwagi wstępne i ogólne na marginesie właściwej recenzji mojego przyjaciela.

Marjan Szyjkowski.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

OSTATNIE WYSTĘPY MIECZYSŁAWA FRENKLA. Genialny artysta, niezrównany odtwórca Fredrowskich postaci Mieczysław Frenkiel ukaże się w roli Jenialkiewicza w „Wielkim człowieku do małych interesów" na scenie „Bagateli" jeszcze tylko cztery razy, a to dzisiaj, w sobotę 21 bm. oraz w niedzielę, poniedziałek i wtorek.

„Wielki człowiek do małych interesów" wypełnia codziennie widownię „Bagateli" do ostatniego miejsca.

W niedzielę o godz. 4 po poł. powraca na afisz sukcesowa sztuka Lakattosa „Pierścień z szafirem" z pp. Grabowską, Horecką, Miedzińską, Kwiatkowskim, Solarskim, Winklerem.

TEATR NA WAWELU. W b. sezonie powtarza teatr krakowski im. Słowackiego tak entuzjastycznie w całej Polsce przyjęte przedstawienia wawelskie, inaugurujące je obecnie w sobotę 28 bm. „Odprawą posłów greckich" Jana Kochanowskiego. Przygotowania do oświetlenia całego podwórza i sceny oraz prace są w pełnym toku pod kierunkiem dyr. Trzcińskiego.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI" NA BŁONIACH KRAKOWSKICH. Prawie równocześnie z przedstawieniem wawelskiem, bo w niedzielę 29 bm. występuje teatr im. Słowackiego z drugiem przedstawieniem na wolnem powietrzu z niebywałą u nas atrakcją „Kościuszką pod Racławicami" na Błoniach na boisku „Wisły". Będzie to przedstawienie ze strony teatru na wielką skalę, gdyż obok artystów grających niektóre popularne postacie z utworu Anczycowskiego, w przedstawieniu tem bierze bardzo liczny udział wojsko wszystkich rodzajów broni. Z utworu Anczycowskiego pokazane będą oczywiście tylko obrazy dające się zinscenizować pod gołem niebem, a więc: „Przysięga na rynku", „Potyczka pod Kozubowem", „Bartosz Głowacki", „Bitwa Racławicka", „Nobilitacja". Oprócz wielkiej ilości wojska w przedstawieniu bierze udział banderja Krakusów, orkiestra policji państw., oraz w części wokalnej znany chór Twa oratoryjnego. Niezwykłe to widowisko inscenizował i reżyseruje Ant. Piekarski, przy współpracy policji państw. Krakowa. Próby są już w pełnym toku. Sprzedaż biletów rozpocznie się w tych dniach w specjalnym namiocie na Rynku krakowskim od ul. Szewskiej.

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota, 21 bm.: „R. U. R.".

Niedziela, 22 bm. po poł.: „Kościuszko pod Racławicami": wieczorem: „R. U. R.".

Poniedziałek, 23 bm.: „R. U. R.".

Wtorek, 24 bm. po poł.: „Kordjan"; wieczorem: „R. U. R.".

TEATR „BAGATELA":

Sobota, 21 bm.: „Wielki człowiek do małych interesów".

Niedziela, 22 bm. po poł.: „Pierścień z szafirem"; wieczorem: „Wielki człowiek do małych interesów".

Poniedziałek, 23 bm.: „Wielki człowiek do małych interesów".

Wtorek, 24 bm.: „Welki człowiek do małych interesów".

TEATR MIEJSKI „OPERETKA":

Sobota, 21 bm.: „Zaczarowana góra".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

KINO SZTUKA: „Maks w zamku duchów", komedja. Program Maksa Lindera.

KINO WANDA: „Afera diamentowa między Paryżem a Ameryka". dramat.

KINO REDUTA: „Tancerka z Waldow bara", dramat w 6 aktach.

KINO UCIECHA: „Wiosenne porywy", dramat w 6 aktach.

Zajścia listopadowe przed sądem

(W. S.) Sędzia przysięgły p. Jabłoński powrócił, wobec czego przew. otworzył rozprawę przesłuchaniem św. **Brumera**, powołanego przez oskarżyciela publicznego w sprawie osk. Kmiecia, stróża w kamienicy przy ul. Jagiellońskiej 5. W czasie strzelaniny był obecny w tej kamienicy i widział, jak Kmieć na polecenie różnych ludzi zabrał do kamienicy konia ułańskiego, za koniem zaś szedł ułan, który również wszedł na podwórze. Kmieć zdjął z konia siodło, uzdę, przeszukał torby skórzane, poczem zrewidował kieszenie ułana. Kmieć miał również karabin, jednak św. nie wie, skąd go wziął; broń tę oddał następnie jakiemuś nieznanemu osobnikowi. Św. nie widział, aby Kmieć strzelał — jedynie przebiegał wzdłuż kamienicy z karabinem w ręku.

Św. **Rajter Jan** zeznaje w sprawie osk. Kubąli, o którym wogóle nic nie wie, co robił w dniu 6 listopada, wobec czego przewodniczący rezygnuje z dalszych pytań i przystąpił do przesłuchania św. Jadownickiego, który podobnie, jak i poprzedni w krytycznym dniu osk. nie widział. Św. Kubalowa, matka osk. stwierdza, że syn jej wyszedł z domu o godz. 9 a wrócił o 1-ej; ponadto nic nie wie.

Św. **Wagner** w sprawie osk. Gebla, którego widział około godz. 11 w organizacji kelnerów. Poza tem nic nie wie.

Przesłuchano następnie świadków w sprawie osk. Synowca. Powołano więc w pierwszym rzędzie świadka dowodowego **Graja**, który przyznaje, że od wielu lat ma „złość" do rodziny oskarżonego. Nie mówią między sobą, natomiast często biją się i procesują.

Prok. wnosi na zaprzysiężenie świadka, natomiast obrona sprzeciwia się. Sprzeciw obrony trybunał uznał za słuszny, wobec czego świadek zeznawał bez przysięgi. Synowca widział św. w ul. Szczepańskiej i Dunajewskiego **około godz. 1** po poł. Co on następnie robił, św. nie wie, bo była „ciżba" i dużo „narodu". Synowiec — mówi św. — „miał coś w ręce, podobne to było do karabinu, a mogła to być i laska".

Przew.: Na posterunku zeznaliście, że Synowiec miał karabin.

Św.: Ja mówiłem w „żandarmeryji", że miał laskę lub coś jakby karabin.

Adw. Szurley: Czy służyliście przy wojsku i nie potraficie rozróżnić laski od karabinu?

Św.: Jak ja służyłem za Austryji, to karabinu nie miałem.

Dr Heski: I dlatego Austrja upadła!

Na tem zakończono przesłuchanie świadka i powołano 7 świadków odwodowych. Pierwszy z tych zeznawał **Czepiec Wojciech** z Bronowic, który z osk. widział się 6 listopada po godz. 12 w poł. Spokój już był w Krakowie. Broni nie zauważyłem. Św. Dąbrowska M. i św. Młynarczykowa wystawiają zgodnie alibi Synowca.

Słuchano dalej św. Woźniaka, który podobnie jak i poprzedni świadkowie, wogóle o udziale osk. w zajściach nic nie wie; św. Sadzik osk. nie zna, wobec czego przesłuchanie jego niema żadnego celu, więc przew. polecił wezwać świadka Dąbrowską A., w sprawie osk. Tuchowiczówny, która wyraziła się wobec świadka, że „jak nie pozwolą odbyć zgromadzenia, to wartoby było zabrać piasku".

Przew. wzywa osk. Tuchowiczównę dla konfrontacji z świadkiem, jednakże oskarżonej, która odpowiada z wolnej stopy, niema na sali rozpraw. Również nie było obrońcy dra Aschenbrennera, który dopiero po jakimś czasie zjawił się i oświadczył, że nieobecność osk. tłumaczyć należy chorobą. Nie zjawił się również osk. Piasecki, wobec czego przew. przerwał rozprawę na kilka minut.

* * *

Po przerwie oskarżeni jednak nie zjawili się, prok. dr Sozański zwraca się do przew., aby zechciał pouczyć osk., że

MUSZĄ WSZYSCY NA ROZPRAWĘ REGULARNIE PRZYCHODZIĆ,

w przeciwnym razie oskarżeni ci zostaną po myśli ustawy aresztowani i w przyszłości odpowiadać będą z aresztu śledczego. Przew. dr Markiewicz oświadczył następnie, że absencje oskarżonych nadal tolerowane nie będą.

Przesłuchiwanym miał być następnie św. Kawa w sprawie oskarż. Litowczenki. Ponieważ obrona sprzeciwiła się przesłuchaniu, ponieważ ten czuje złość do osk., przew. na razie odroczył przesłuchanie, natomiast odczytał list osk. z więzienia, który przychwycono przed kilku dniami. W liście tym osk. prosi świadków, których w liście wymienia, aby nie zeznawali źle o nim i nie dali mu zginąć w „polskiem więzieniu". Prosi ich dalej, aby zeznawali tak, jak on pisze, a więc ma podać, że ów Kawa ma złość do niego, dalej, że z karabinem widzieli go popołudniu a nie przed południem. Wszystko będzie dobrze, gdyż broni go sen. Zubowicz (Wyzwolenie) z Warszawy i niczego się niech nie boją.

Prok. zastrzega sobie prawo ścigania osk. Litowczenkę o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez to, że usiłował nakłonić świadków do fałszywych zeznań. Ponieważ obrońca Litowczenki, sen. Zubowicz, chwilowo na rozprawie nie był obecny — przew. na razie przerwał badanie świadków w sprawie Litowczenki.

Powołano więc św. inż. **Majera St.**, którego osk. Sulczewski okradł w Hotelu Krak. Opowiada więc św., że drzwi do pokoju zostały wyważone siłą przez bojowców, którzy w ten sposób wtargnęli do środka. Na czele tej bandy stała jakaś kobieta. Buszowali ci bojowcy po całym hotelu, włamywali się do mieszkań — niszczyli i kradli. Po jakimś czasie zjawili się ludzie z czerwonemi opaskami, którzy tym bandytom kazali opuścić hotel. Św. skradziono znaczną ilość cennej biżuterji. Opowiada dalej św. znane już szczegóły o atakowaniu policji i wojska.

Przew.: Jak się ci z czerwonemi opaskami odnosili do owych bandytów?

Św.: Mówili do nich po imieniu — prawdopodobni dobrze ich znali.

Św. opowiada dalej, że wdał się w rozmowę z jednym z bojowców, który trzymał straż w Hotelu Krak., i na zapytanie św., jaki będzie koniec zajść — odpowiedział ów, że oni niczego się nie obawiają, albowiem posiadają wszelką broń, nawet „eiergranaty", a mówiąc to, pokazał św. jeden taki granat.

Ś. Majerowa Janina, żona poprzednio zeznającego świadka, przedstawia zajścia, podobnie jak i jej mąż.

Po przerwie nastąpiła konfrontacja św. Dąbrowskiej z osk. Tuchowiczówną. Chodziło o piasek, który osk. T. miała wziąć ze sobą. T. twierdzi, że była mowa o piasku, jednak kilka kobiet mówiło o piasku, a nie tylko ona. Św. Dąbrowska oświadcza, że z osk. T. widziała się po godz. 1 pop. — podczas gdy Tuchowiczówna twierdzi, że było to popołudniu.

Dr Heski (do świadka): Gdy p. widziała się z Tuchowiczówną, przemawiał ktoś z balkonu Kasy chorych?

Św.: Nikt nie przemawiał.

Dr Heski do Tuchowiczównej. Dlaczego p. tu zeznała, że z balkonu przemawiał Klemensiewicz, a miało to być o godz. 5 pop. Któż p. tak nauczył tłomaczyć się.

Tuchowiczówna wyjaśnia, że pod Kasą chorych była dwa razy — zresztą nie może sobie przypomnąć wszystkiego.

Dr Aschenbrenner do świadka: Czy p. tę rozmowę o piasku brała na serjo.

Św. E, któżby takie babskie plotki brał na prawdę.

Między obroną a Tuchowiczówną toczy się

„ZACIĘTY BÓJ"

o czas, w którym osk. T. była pod Kasą chorych. Chodziło bowiem obronie o wykazanie iż zeznania Tuch., któremi poważnie obciążyła p. Klemensiewicza, są nieprawdziwe.

Następnie zeznawał św. **Kawarski** w sprawie osk. Litowczenki, którego św. widział z karabinem, przewieszonym przez ramię.

„Zbrodnia nie poderwie faszyzmu"

Oficjalny komunikat włoski

Rzym, 21 czerwca (PAT). Agencja Stefani. Komentarze pewnego odłamu prasy europejskiej, oparte zresztą na fałszywych wiadomościach, które pojawiły się z racji okrutnego zabójstwa posła Matteotiego, oraz inwektywy tejże prasy przeciw faszyzmowi **budzą tutaj wielkie zdumienie**. Postępowanie to, pochodzące zresztą z przyczyn, niezależnych od samego aktu zabójstwa, które posłużyło tylko za pretekst, **uważane jest przez opinję publiczną za próbę wtrącania się w wewnętrzne stosunki włoskie. Nie trzeba zapominać, że podobne zabójstwa zdarzały się ostatnio we wszystkich krajach.**

Należy ubolewać nad zabójstwem także i z tego powodu, że przerwało ono dzieło zgody narodowej, któremu prezes Mussolini poświęcił bardzo wiele pracy, jak tego dowodzi ostatnia jego mowa w Izbie deputowanych.

Nie ulega wątpliwości, że **zabójstwo nie poderwie ani faszyzmu, którego siła jest o wiele większa, niż to przypuszczają pewne koła cudzoziemskie, ani też rządu narodowego.** Policja i organy sprawiedliwości działają z całą stanowczością i bezwzględnością. Sytuacja jest zupełnie normalna.

Poszlaki zaczynają być coraz wyraźniejsze

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 21 czerwca. Aresztowani jako podejrzani o udział w zamordowaniu Matteotiego podlegają ciągłym badaniom. Najpewniej zachowuje się Dumini, który powtarza swe groźby, że jeżeli zacznie mówić, to będzie czego słuchać. Najbardziej przygnębiony i zdenerwowany jest Filipelli, który miał się przyznać, że **o zamiarze uprowadzenia Matteotiego dowiedział się od Rossiego**, utrzymuje jednak, że nie wiedział o zamordowaniu **i zemdlał gdy mu o tem doniósł Dumini**. Generalny zarządca stronnictwa faszystów **Marinelli pozostaje nadal w więzieniu**. Dzienniki twierdzą, **że wiedział on o planie spisku i wyasygnował z kasy partyjnej pieniądze dla morderców Matteotiego**. Prasa opozycyjna utrzymuje, że **moralnych sprawców morderstwa należy szukać między posłami.**

Wczoraj w godzinach wieczornych wypuszczono na wolność **właściciela garażu i dwóch szoferów** podejrzanych o współudział w spisku, gdyż okazała się ich niewinność. W mieszkaniach przyjaciół Rossiego i Fillippelego przeprowadzono rewizję, **lecz dokumenty o których policja wiedziała, że istnieją, zniknęły.**

Miejsce pobytu Rossiego, który jest uważany za głównego winowajcę, jest w dalszym ciągu nieznane.

Mussolini zwołał na środę naradę posłów należących do większości rządowej, **na środę zapowiedziała również partja socjalistyczna demonstracje żałobne połączone z przerwaniem wszelkiej pracy na przeciąg 5 minut.**

Thierschwald na usługach komunistów

Rzym, 21 czerwca. (PAT). Okazuje się, że Thierschwald przybył z Rosji w lutym i pobierał w tym czasie **wsparcia od komunistów rzymskich. Później był używany przez faszystów jako wywiadowca.** Pani Matteoti zeznała, że Thierschwald usiłował kilkakrotnie wśliznąć się do mieszkania jej męża, zawsze jednak odsyłano go do parlamentu, gdzie Matteoti większą część dnia spędzał. Pani Matteoti wspomniała też, że mąż jej oświadczył o Thierschwaldzie, że jest to szpicel **na dwie strony.**

P. Ludwik Darowski mianowany min. pracy i opieki społecznej

Dymisja dotychczasowego kierownika p. Simona

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 czerwca. Na życzenie własne kierownika ministerstwa pracy i opieki społecznej p. Gustawa Simona, został on zwolniony przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej **od pełnienia obowiązków** kierownika ministerstwa pracy i opieki społecznej przy równoczesnem zleceniu mu pełnienia dotychczasowych funkcyj do chwili objęcia urzędowania **przez zamianowanego równocześnie ministra pracy i opieki społecznej p. Ludwika Darowskiego** dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra I klasy Rzeczypospolitej Polski przy rządzie Związku Socjalistycznych Republik Rad.

ZMIANA NA STANOWISKU POSŁA POLSKIEGO W MOSKWIE.

Warszawa, 21 czerwca. W kołach lewicowych twierdzą, że w razie odwołania p. Darowskiego z Moskwy na stanowisko posła polskiego w Moskwie powołany będzie p. J. Radziwiłł albo p. Jodko-Narkiewicz.

—oo—

Konferencja w sprawie bezrobocia

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 czerwca. W dniu dzisiejszym premjer Grabski odbędzie **konferencję z ministrem przemysłu i handlu oraz z ministrem pracy i opieki społecznej.** Tematem konferencji będzie sprawa **pomocy dla bezrobotnych oraz zagadnienie bezrobocia.**

Polityczny testament Wilsona

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Nowy Jork, 21 czerwca. Dzienniki w Baltimore donoszą, że zarząd amerykańskiego stronnictwa demokratycznego otrzymał **nieznany dotychczas testament polityczny Wilsona.** W testamencie tym Wilson wyraża życzenie, ażeby **Stany Zjednoczone przystąpiły do Ligi Narodów** i do międzynarodowego Trybunału rozjemczego w Hadze. Wilson żąda dalej **radykalnego zmniejszenia podatków** i liberalnego stosowania ustawy antyalkoholowej.

Konferencje Herriota z francuskimi wierzycielami Rosji

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 21 czerwca. Prezydent ministrów **Herriot** odbył wczoraj konferencję **z przedstawicielami francuskich grup przemysłowców i kapitalistów poszkodowanych skutkiem rewolucji w Rosji.** Konferencja miała na celu ustalenie wytycznych dla sformułowania pretensyj o odszkodowania.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 21 czerwca 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	5·75
Bank Zw. Sp. Zar.	3·70—3·75
Cegielski	0·50—0·51
Parowozy	0·30—0·33
Starachowice	2·55—2·37
Zieleniewski	8·25—8·42
Żyrardów	45·50—46·00
Haberbusch	5·25—5·35
Nafta Polska	0·60
Spirytus	1·50—1·45
Chodorów	4·80—4·75
Cmielów	—
Nobel	1·55—1·60
Bank Przem. Lwów	0·30—0·32
Bank Małopolski	—
Trzebinia	—
Ursus	1·10
Bruksella	—
Amsterdam	—
Krakus	—
Tepege	—
Powsz. Bank Kred.	—
Ziemski Bank Kred.	—

Zurych, 21 czerwca. (PAT). Otwarcie giełdy: Holandja 210·00, Nowy Jork 563·50, Londyn 24·40 Paryż 30·35, Medjolan 24·10, Praga 16·65, Budapeszt 0·0065, Bukareszt 2·47, Białogród 6·70, Sofja 4·07, Wiedeń 0·0079 3/8.

Po zamknięciu kroniki

ZLOT OKRĘGOWY SOKOLSTWA W ZAKOPANEM, jaki się odbędzie w dniu 29 czerwca br., obudził wielkie zainteresowanie w całym kraju nie tylko ze względu na liczny zjazd, efektowne ćwiczenia, tańce góralskie i krakowskie, ale także z powodu połączonych z nim jedno- dwu i trzydniowych zajmujących wycieczek turystycznych w Tatry.

Zarząd okręgu krakowskiego z prezesem E. Kubalskim oraz komitetem miejscowym z dyr. Stopowym na czele dokłada starań, aby przebieg tego zjazdu odpowiedział wszelkim wymaganiom i zadowolił licznych spodziewanych uczestników.

ULGI KOLEJOWE NA ZLOT SOKOLI W ZAKOPANEM. Dyrekcja kolei w Krakowie zapewniła na podstawie zezwolenia ministerstwa kolei uczestnikom zlotu przejazd z Krakowa do Zakopanego za cenę pełnego biletu trzeciej klasy, zaś z powrotem połowę ceny biletu czwartej klasy.

Wyjazd osobnego pociągu z Krakowa nastąpi w sobotę dnia 28 czerwca o godz. 3 popołudniu. Przyjazd do Zakopanego tego samego dnia o godz. 9 wieczorem.

SZCZEGÓŁY WIELKIEJ KATASTROFY OKRĘTOWEJ. Z Chrystjanii nadchodzą obecnie bliższe szczegóły o wielkiej katastrofie okrętowej u wybrzeży Lafotów, o czem wczoraj doniósł telegram. Okazało się, że śmierć zabrała znacznie więcej niż 17 ofiar, których liczby jednak dotąd nie ustalono, gdyż protokóły okrętowe „Haakona Jearl" zatonęły wraz z okrętem.

Uczyniono wszystko, by uratować pasażerów. Tuż przed zatonięciem okrętu przeszukano wszystkie salony i kajuty, by ocalić śpiących. Rozgrywały się ścinające krew w żyłach sceny. „Król Harald" pozostał jeszcze 2 godziny ny. „Król Harald" pozostał jeszcze 2 godziny wraz z ocalonymi i zwłokami do Bogoe. Zatopiony „Haakon Jearl" był najstarszym okrętem Towarzystwa Nordon Fjaeldsken, miał 500 ton pojemności i mógł pomieścić 250 pasażerów.

Z INSTYTUTU CHEMICZNEGO. W poniedziałek, 23 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Instytutu chemicznego (ul. Jagiellońska 22, II p.) posiedzenie Polskiego Tow. chemicznego, na którem inżynier gazowni m. p. dr J. Doliński wygłosi odczyt pod tytułem: „Nowsze aparaty do kontroli gazów spaleniowych" (z pokazami).

POPISY UCZNIÓW Konserwatorjum Tow. Muzycznego w Krakowie w sali Starego Teatru odbędą się w dniach 22, 23, 24 i 25 bm., z tych pierwszy w niedzielę jako poranek o godz. 11, następne w poniedziałek, wtorek i środę wieczorem o godz. 7½. Współdziałają uczniowie klasy kursów najwyższych, jak prof. Chmielewskiego, Krzyształowicza, Łabuńskiego, Wierzuchowskiego i i. W poranku bierze udział również orkiestra uczniów Konserwatorjum. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

STARANIEM ZWIĄZKU INTELIGENCJI POLSKIEJ odbędzie się w parku Krakowskim festyn, który ze względu na cele humanitarne jako też ze względu na szereg przygotowanych niespodzianek zgromadzi jak najszersze warstwy tutejszej ludności.

„WRAŻENIA Z OLIMPJADY". Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi p. Mieczysław Wiśniewski, uczestnik zawodów olimpijskich, znany bramkarz T. S. „Wisła" w sali Domu robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p. w piątek 27 bm. o godz. 8 wieczór. Dochód przeznaczony na budowę boiska Robotn. Klubu Sport. „Legja". Ze względu na osobę prelegenta i ze względu na nader ciekawy temat, odczyt ten powinien niewątpliwie zgromadzić cały krakowski świat sportowy.

KURS KATECHETYCZNY. Z Warszawy donoszą: Naczelny wizytator nauki religji zawiadamia że od 18 do 24 lipca b. r. odbędzie się w Lublinie kurs katechetyczny dla księży prefektów z całej Polski. Zgłoszenia na kurs przyjmuje do 25 czerwca naczelny wizytator nauki religji (Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, Bagatela 12).

Z OSTATNIEJ CHWILI

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 czerwca. Sejm kontynuuje dziś w dalszym ciągu dyskusję nad preliminarzem ministerstwa spraw wewnętrznych. Pierwszy zabrał głos pos. Chrucki (ukr. soc. dem.) i wysuwa szereg zarzutów ogólnej natury przeciw **rzekomemu uciskowi Ukraińców w Polsce.** Jako przykład przytacza fakt zakazu arcb. Włodzimierzowi wezwanemu na świadka w procesie Szmaragda na wyjazd do Warszawy. Drugi z kolei przemawiał pos. Kronicz (Niemiec), który w przemówieniu swojem zaznaczył, **że ministerstwo spraw wewnętrznych jest gniazdem wstecznictwa w Polsce.** Od stosunku do mniejszości narodowych zależna jest siła i znaczenie państwa. Głos: „Tylko was trzeba trzymać w garści"! Kronicz: „Zobaczymy, jak daleko pan zajdzie z tą zabawą". Głos: „A jak wy wypełniacie traktat wersalski?" Kronicz: „My tu jesteśmy obywatelami państwa polskiego. Nas obchodzi Polska a nie Niemcy. Polska ma w Niemczech przedstawicieli dyplomatycznych i ci mogą tam interweniować, o ile zachodzi potrzeba". Ks. Kaczyński: **„Pańska mowa jest mową nielojalnego obywatela".**

ZAKOŃCZENIE BADAŃ W SPRAWIE PPP.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 czerwca. W dniu wczorajszym obradowała **specjalna komisja dla badania tajnych organizacyi.** Mimo tajności obrad w kuluarach twierdzono, że **komisja ukończyła już śledztwo w sprawie organizacji P. P. P., oraz w sprawie „Straży poznańskiej".** Zebrany materjał przedłożony ma być komisji administracyjnej i wojskowej na wspólnem posiedzeniu. Referat w sprawie P. P. P. przydzielono pos. Pregerowi (PPS), referat w sprawie „Straży poznańskiej" pos. Chacińskiemu (Chadecja).

WIZYTACJA WOJSKOWYCH CENTRUM PRZEMYSŁOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 czerwca. W bieżącym tygodniu gen. Sikorski w towarzystwie szefa sztabu generalnego Hallera **udaje się na objazd wojskowych centrum przemysłowych.** Minister zwiedzi niewątpliwie również fabrykę samolotów w Lublinie.

(t) **SPADEK DOLAROWY DO PODJĘCIA.** — Władze polskie poszukują rodzinę śp. Józefa Wal[illegible], który w r. 1917 zmarł w Palmerton Pa, pozostawiając wdowę Katarzynę i 5 dzieci, zamieszkałych w Małopolsce. Zmarły był ubezpieczony na korzyść wymienionych osób na kwotę 1000 dolarów. Ubezpieczenie to jest obecnie do podjęcia.

Dział ekonomiczny

Diarjusz ekonomiczny

— **Rada ministrów na posiedzeniu dnia 20 b. m. uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie taryf celnych.** Projekt ten uzgodniony na ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów wchodzi w życie w 15 dni po ogłoszeniu odnośnego rozporządzenia.

— **Wartość obiegu pieniężnego w Polsce wynosi 433 miljony złotych.** Jest to najwyższy obieg notowany od roku 1921.

— **Rokowania z koncernem francuskim w sprawie budowy portu w Gdyni** nie zostały ukończone z powodu różnicy poglądów na spłatę należności. Panuje jednak przekonanie, że rokowania zostaną pomyślnie zakończone i prace nad portem rozpoczną się w roku bieżącym.

— **Podobno są w toku rokowania w sprawie przemiany Królewskiej Huty i Huty Laury na przedsiębiorstwo polskie.**

— **Magistrat Królewskiej Huty organizuje samopomoc dla tysięcy bezrobotnych.** Magistrat wezwał kupców do redukcji cen.

— **Właściciele kopalń węgla i przedstawiciele Związków górniczych** podpisali umowę regulującą nowe warunki pracy i obowiązującą od dnia 30 czerwca b. r.

— **Nadeszła wiadomość z Katowic, że cynkownie śląskie** nie przechodzą kryzysu. Przeciwnie, prosperują dobrze, pracują normalnie i wywożą wiele towarów za granicę, dzięki konjunkturze.

— **Ilość węgla** skonsumowana w miesiącu maju w roku 1923 na Górnym Śląsku wynosiła 688.575 ton. Natomiast w maju 1924 r. skonsumował Górny Śląsk swojego węgla 692.402 tony.

— **Zniżka cła na obuwie.** Koła miarodajne zapowiadają, że w najbliższych dniach nastąpi znaczna zniżka ceł na obuwie zagraniczne, dotychczas bowiem obuwie było jednym z najdroższych przedmiotów powszechnego użytku, przekraczając znacznie ceny zagraniczne.

— **Na zebraniu kupców i rzemieślników** w Bielsku, w sprawie redukcji cen oświadczono, że z powodu podatków trudno jest o zniżkę cen. Oto jak po szumnych zapowiedziach obniżenia postępują kupcy śląscy. Tego rodzaju załatwienia sprawy można się było spodziewać.

— **Specjalne komisje zostały wydelegowane przez dyrekcję monopolu tytoniowego,** które przystąpią do oszacowania objektów fabrycznych i ich ew. zakupna od jeszcze istniejących większych prywatnych fabryk tytoniowych.

— **Po raz pierwszy rano we czwartek notował „Temps"** kurs złotego 350 franków za 100 złotych.

— **Sytuacja w przemyśle żelaznym na niemieckim Górnym Śląsku** pogorszyła się znacznie. Silnie daje się odczuwać konkurencja zagraniczna. Francja i Belgja rzucają na rynek surowe żelazo w wielkich ilościach.

Przesilenie na Górnym Śląsku wzrasta

Sytuacja na Górnym Śląsku pogarsza się z dnia na dzień, a przesilenie przybiera rozmiary wprost katastrofalne. Wszyscy potracili głowy. Konferencje zwoływane nie dochodzą do skutku.

Dwóch dyrektorów Huty Pokoju uciekło do Niemiec, a opowiadają, że również z Huty Bismarka dwaj dyrektorzy wyjechali na stronę niemiecką. Huty żelazne są albo zupełnie zamykane, albo praca w nich jest ogromnie zredukowana.

Przesilenie obejmuje nietylko huty, lecz i kopalnie węgla. Zarządy miast położonych w okręgu węglowym, nie mają środków na roboty inwestycyjne, ani na zapomogi dla bezrobotnych, co w znacznej mierze zaostrza położenie. Przemysłowcy domagają się kategorycznie zamówień rządowych dla hut oraz zaprowadzenia 9-cio godzinnego dnia pracy. Oświadczają oni, że inaczej absolutnie nie są w stanie prowadzić hut i produkować na eksport.

Liczba bezrobotnych rośnie ciągle, a wraz z nią rośnie niezadowolenie i nędza. Konferencja w sprawie dalszej redukcji zarobków w wielkim przemyśle górnośląskim została zwołana na 20 b. m. Konferencję zwołali przemysłowcy, ale w ostatniej chwili ją odwołali, albowiem do Katowic przybyli dwaj delegaci z ministerstwa przemysłu i opieki społecznej z Warszawy. Delegaci rozpoczęli badanie przyczyn przesilenia w kierunku, czy masowe wydalania robotników są bezprawne, czy też usprawiedliwione zastojem. We środę przyszło do wykroczeń w Hucie Królewskiej przeciwko urzędnikom huty. Robotnicy wpadli do biur i zażądali usunięcia robotników mieszkających po stronie niemieckiej. Pomiędzy robotnikami przyszło do bitki, której kres położyła dopiero interwencja policji.

Znaczenie eksportu drzewa dla bilansu handlowego

Wedle zestawień głównego Urzędu statystycznego za cały rok 1923, łączna wartość eksportu drzewa w stanie nieobrobionym i półobrobionym (t. zw. surowca i półfabrykatów) wyniosła 114 miljonów 62 tys. 173 fr., **co stanowi około 10 proc. całości naszego eksportu,** który w tym okresie osiągnął wartość 1.195,586.653 fr. zł. Dla ścisłości należy zaznaczyć, że wskutek gwałtownego spadku eksportu drzewa w ciągu czterech ostatnich miesięcy roku ubiegłego, ogólna ilość wywiezionych z Polski w roku 1923 materjałów drzewnych (1,542.366 t.), nie dosięgła normy, odpowiadającej faktycznej zdolności eksportowej, które obliczenia fachowe oceniały na 3 do 4 mil. ton. Jeżeli nadto uwzględnimy, że ustawa o daninie lasowej zezwala na wycięcie w lasach, nieobciążonych służebnościami 5-letniego etatu rębnego w ciągu lat trzech, dojdziemy do wniosku, że wskutek znacznego wzmożenia produkcji rocznej, którą ministerstwo rolnictwa ocenia na 29,000.000 fm., Polska mogłaby wywieść w ciągu bieżącego roku bez najmniejszej szkody dla gospodarstwa krajowego około 5,000.000 ton materjałów drzewnych.

Jeżeli dalej przyjmiemy, że w myśl obliczeń głównego Urzędu statystycznego za cały rok ubiegły, przeciętna wartość jednej tony wywożonych z Polski materjałów drzewnych wynosi około 29 fr. zł., to nawet po uwzględnieniu prawdopodobnej 10-procentowej zniżki cen na rynkach zagranicznych, dojdziemy w ostatecznym wyniku do wniosku, że Polska mogłaby w roku bieżącym osiągnąć z eksportu materjałów drzewnych pokaźną cyfrę około 130,000.000 fr. zł.

Osiągnięcie tej pozycji, która w poważnej mierze mogłaby się przyczynić do przywrócenia aktywności naszego bilansu handlowego, wymaga jednak pełnego wyzyskania naszej zdolności eksportowej, co na razie nie jest możliwe.

Konjunktura na rynkach zagranicznych, która w latach ubiegłych była dla eksportu polskich materjałów drzewnych naogół korzystna, uległa w ostatnich czasach — za sprawą szeregu czynników natury ogólno-gospodarczej i fiskalnej — znacznemu pogorszeniu. Notowana w ostatnich miesiącach na tle ogólnego wzrostu drożyzny w złocie zwyżka cen robocizny w związku z jednoczesnem podrożeniem taryfy kolejowej, opłatami wywozowemi i wzmożeniem świadczeń podatkowych, obciążających przemysł drzewny w znacznie wyższym stopniu, aniżeli inne gałęzie wytwórczości krajowej (danina lasowa), sprawiły, że wyroby polskiego przemysłu drzewnego z trudnością tylko wytrzymują konkurencję innych krajów, które zapewniają eksporterom wszelkie możliwe ulgi w zakresie podatków, taryf kolejowych i t. d. Tak n. p. Finlandja, bogata w cenne gatunki drzewa, poszukiwanego na rynkach europejskich, zniosła całkowicie obowiązujące w latach 1920 i 1921 opłaty wywozowe. Czechosłowacja uchyliła w stosunku do materjałów drzewnych, przeznaczonych na eksport, wymiar podatku przemysłowego. Polityka rządu czesko-słowackiego, udzielająca poparcia eksportowi drzewnemu, odniosła ten skutek, że wywóz materiałów drzewnych z Czechosłowacji osiągnął w roku 1923 cyfrę 3,840.000 ton, co stanowi bardzo znaczny wzrost w stosunku do normy, osiągniętej w roku 1922 (2,254.000 ton).

Eksport rosyjski jest wprawdzie jeszcze bardzo nieznaczny (około 360.000 ton w roku 1923); niepokojącem mogłoby być jednak to, że w r. 1923 wzrósł dwukrotnie w porównaniu z r. 1922.

Ostatnio w łonie rządu zasadniczo zwyciężył pogląd, że należy podtrzymać tę ważną pozycję bilansu handlowego, jaką stanowi eksport drzewa. Zniżenie taryf kolejowych, które wejdzie w życie 1 lipca, przyniesie potanienie transportu do Gdańska przeciętnie o 10 procent, co przy odległościach około 60 km. zrobi mniej więcej 1 zł. na 1 metrze sześciennym. Opłaty wywozowe na papierówkę, słupy telegraficzne i kopalniaki będą czasowo zawieszone. Podatek obrotowy od eksportu drzewa już został obniżony z 2 i pół proc. na 1 procent we wszystkich kierunkach z wyjątkiem Gdańska, co do którego trudności formalne zapewne w najbliższym czasie będą usunięte, tak, że i w tej relacji obniżka podatku obrotowego będzie miała zastosowanie. Zanosi się wkońcu na ponowne dozwolenie kredytów frachtowych na podstawie weksli i gwarancyj handlowych.

Wszystko to są jednak tylko środki połowiczne — zwłaszcza, że nie rozwiązują one problematu najcięższego: kredytowego. Od dalszego rozwoju konjunktury światowej będzie zależało, czy będą one wystarczające na podtrzymanie eksportu polskiego drzewa. Konjunktura ta zależy głównie od dwu czynników: od uregulowania stosunków między Francją a Niemcami, oraz od napływu kapitałów amerykańskich do Europy. — W obu tych kierunkach szanse obecnie są nieco lepsze, niż jeszcze przed kilku miesiącami. Taksamo niebezpieczeństwo konkurencji rosyjskiej, którego na ten rok wielce się obawiano, nie jest dotąd tak groźnem.

O ile jednak nie ziściłyby się nadzieje, przywiązywane do powyższych horoskopów, to wówczas podtrzymanie zdolności eksportowej naszego przemysłu drzewnego będzie wymagało — i to zawczasu — dalszego zniżenia taryf kolejowych, zniesienia opłat wywozowych od wszelkich gatunków drzewa nieobrobionego i dalszego zniżenia podatku obrotowego w eksporcie, a nadto zapewnienia przemysłowi drzewnemu wydatnych i tanich kredytów.

Roba.

Wylosowanie 115.000 dolarów

Ciągnienie premji na ogólną sumę 115.000 dolarów, które rozlosowane będą pomiędzy posiadaczy 5-procentowej premjowej pożyczki dolarowej, odbędzie się nieodwołalnie w dniu 1 lipca b. r. w Urzędzie pożyczek państwowych przy ulicy Senatorskiej.

Wypłata premij nastąpi niezwłocznie w oddziałach Banku Polskiego.

Zaznaczamy, iż w dniu 1 lipca wylosowane będą wyjątkowo dwie premje po 40.000 dolarów, w następnych bowiem ciągnieniach, odbywanych co kwartał, do wygrania będzie tylko jedna premja 40.000 dolarów obok szeregu pomniejszych premij.

Ze względu na to, iż emisja pożyczki dolarowej wynosi tylko 1 miljon obligacyj, a znaczna ich część została już rozkupiona, spodziewać się należy, iż w bankach zabraknie wkrótce obligacyj na sprzedaż.

Z Targów Wschodnich

Instalacje elektryczne, jako objekt wystawowy. Jedno z wielkich przedsiębiorstw elektrotechnicznych z Gdańska zwróciło się do zarządu Targów Wschodnich z propozycją urządzenia na wystwie targowej bezpłatnych instalacyj elektrycznych. Jeśli się zważy, że plac wystawowy obejmuje przeszło 240.000 metrów kwadratowych, projekt tej na amerykańską skalę zakrojonej reklamy będzie jednym z dalszych objawów zapoczątkowanej w zeszłym roku akcji nad gospodarczem zbliżeniem się polsko-gdańskiem. O wzrastającej w tym kierunku tendencji świadczą zresztą liczne zgłoszenia z Gdańska na IV Targi Wschodnie, przyczem niektóre przedsiębiorstwa ze „Stocznią gdańską" na czele zamówiły przestrzeń, przekraczającą 100 metrów kwadratowych. „Danziger Neueste Nachrichten" zapowiadają w tym roku wycieczkę kupców gdańskich na Targi Wschodnie i wydanie specjalnej broszury, poświęconej Targom Wschodnim.

Grupa szwajcarska na IV Targach Wschodnich. Po raz pierwszy ukaże się tego roku na IV Targach Wschodnich, obok sekcji francuskiej i austrjackiej, specjalna grupa przemysłowców szwajcarskich.

Pierwszy publiczny koncert radjotelegraficzny w Polsce. Staraniem zarządu Targów Wschodnich urządzony będzie na tegorocznej wystawie Targów Wschodnich koncert radjotelegraficzny. Wielki aparat odbiorczy, zbudowany pod kierownictwem inżyniera Libańskiego, będzie mógł odbierać fale zagranicznych stacyj nadawczych. Dla zwiedzających Targi Wschodnie będzie ten pierwszy radjotelegraficzny koncert w Polsce miłą atrakcją.

Nowe pawilony na Targach Wschodnich. O niesłabnącem i w tym roku zainteresowaniu Targami Wschodniemi świadczy silny ruch budowlany na placu wystawowym. Mimo znacznych kosztów, przystąpiły do budowy własnych pawilonów dwie wielkie fabryki tekstylne z Łodzi: Zakłady Scheiblera i Grohmana i fabryki Geyera, następnie poznańskie zakłady ceramiczne z Grudziądza i fabryka „Saturnia". Dla celów wystawy rolniczej buduje się obecnie stajnie, ściśle wedle wymogów nowoczesnej techniki.

Kronika ekonomiczna

WYPUSZCZENIE POŻYCZKI KONWERSYJNEJ. Dnia 1 września b. r. wypuszczona będzie 5-procentowa pożyczka konwersyjna w obligacjach po 10, 50 i 100 złotych, która umarzana będzie do dnia 2 stycznia 1945 r. w 40-tu ratach półrocznych. Pożyczka konwersyjna wydaną będzie tylko wzamian za: 1) asygnaty pożyczki państwowej 1918 r. (10 zł. — 250 mk.); 2) obligacje 5-procentowe długo- i krótko-terminowej pożyczki państwowej z roku 1920 (10 zł. — 1000 mkp.); 3) obligacje 4-procentowej państwowej pożyczki premjowej z roku 1920, t. zw. miljonówki (10 zł. 5 000 mkp.).

(rb). **WYWOZ PŁODOW ROLNICZYCH Z POLSKI.** W stosunku do roku 1923, wzrósł w roku 1924 wywóz zbóż o 1.570 procent, jarzyn strączkowych o 370 procent, słodu o 230 procent, nasion o 600 procent, innych płodów rolniczych o 365 procent. (Te cyfry jednak niczego nie dowodzą, ponieważ w roku 1923 wywóz płodów rolniczych był znikomo mały).

Zmalał tylko wywóz gryki, który zacznie się dopiero po zbiorach, dalej wywóz gęsi, możliwy dopiero w jesieni. Natomiast niespodziewanie wzrósł wywóz cukru i ziemniaków, mimo, że pierwszy kwartał roku nie jest dla tych artykułów sezonem wywozowym.

Ale zachodzi fakt jeszcze znamienniejszy. Oto rząd zezwolił na wywóz 40.000 wagonów zboża (owies, żyto, jęczmień) na spłatę podatku majątkowego, rolnicy bowiem skarżyli się na brak gotówki. Cóż się okazało? Wywieziono na ten poczet zaledwie 2.300 wagonów żyta, 465 wagonów jęczmienia i 200 wagonów owsa. Poza rachunkiem podatku majątkowego, pozwolił rząd na wywiezienie jeszcze 5.300 wagonów żyta, 10.000 wagonów jęczmienia i 200 wagonów owsa. Tymczasem wywieziono ledwie 2.940 wagonów żyta, 4.380 wagonów jęczmienia i 200 wagonów owsa. Winę ponoszą trudności techniczne i brak urządzeń, przedewszystkiem wysokie opłaty wywozowe, względnie wysokie ceny zaliczenia, wreszcie wadliwa organizacja. Wszystko to pcha do wywozu mąki i otrąb zamiast żyta, słodu zamiast jęczmienia i t. p.

BOJKOT TOWAROW AMERYKANSKICH W JAPONJI. Z Jokohamy donoszą: Według wiadomości ze źródeł angielskich, parlament przyjął jednomyślnie rezolucję, zalecającą bojkot towarów amerykańskich.

Roślinność okolic Krakowa

Okolice Krakowa pod względem roślinności są najbogatsze nietylko w Polsce, ale nawet w Europie, ponieważ, według notatek jednego z botaników, stoją na czwartem miejscu, wykazując przeszło 500 odmian roślin. Składają się na to wyjątkowe warunki topograficzne i geologiczne. Położony w kotlinie nadwiślańskiej, osłonięty jest Kraków wysokiemi wzgórzami i lasami. Najbogatszą glebę posiadają okolice Łobzowa i Czarnej Wsi, gdzie jeden zagon więcej kosztuje, niż gdzieindziej mórg pola. Od czasu stosunków handlowych z Włochami i królowej Bony, rozwija się tu warzywnictwo, zasilając nietylko Kraków, lecz i miejsca klimatyczne, jak: Rabka, Zakopane i t. p. Właściwością Krakowa są t. zw. „głąbiki" (chętnie spożywane przez lud, a zwłaszcza pątników), których kultura gdzieindziej nie powiodła się. Inną cechę roślinności przedstawiają piaszczyste Bronowice, glinki Sikornika, moczary tynieckie, wapienie Panieńskich Skał i Krzemionek, tak odmienne od niskiej i torfowatej okolicy Niepołomic lub gipsowych gruntów Wieliczki. W lasach bielańskim i niepołomickim spotyka się całkiem inną roślinność, aniżeli na wysokich wzgórzach, prowadzących ku Ojcowowi.

Młodzież szkolna wiele mogłaby korzystać z tej szlachetnej gałęzi wiedzy, gdyby nie fatalne warunki komunikacyjne. Obecnie bilet do najbliższej stacji kolejowej kosztuje bardzo drogo. Podróż pieszo gościńcem wobec uwijających się rowerów i samochodów nie jest ani przyjemna, ani zdrowa, a o jakimkolwiek wehikule nawet marzyć obecnie nie można. Za granicą są kolejki okrężne, tramwaje, auta spacerowe, wywożące masowo ludność za rogatki miasta, u nas dużo wody upłynie, zanim władze i kapitaliści zrozumieją, iż dla mieszkańców tak ścieśnionego murami śródmieścia, nie posiadającego poza plantami prawie żadnych prywatnych ogrodów, niezbędnem jest dla zdrowia i rozrywki umysłowej ułatwienie wyjazdu w niedzielę i święta na wieś. W Berlinie zaradzono tej potrzebie przez urządzenie na dachach ogrodów. (W marcowym numerze pisma „Gartenschönheit" można oglądać różne typy takich ogródków).

Te fatalne warunki komunikacyjne są powodem, że u nas herboryzacja zwolna zanika, nawet ogród Botaniczny pustoszeje, podczas gdy dawniej nawet dziatwa królewska musiała się ćwiczyć w zbieraniu roślin. Do historji przeszła pamięć o zielniku królowej Anny Wazówny, wnuczki Zygmunta I, której kosztem ukazało się jedno z pierwszych dzieł botanicznych w Polsce. „Zielnik" Szymona Syrenjusza.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z mineralogją. Mamy w pobliżu złoża soli, gipsu, wapienia, marmuru, porfiru, węgla, gliny — dzieci jednak uczą się teoretycznie, a praktycznie cudzoziemcy wykorzystują skarby naszej ziemi. O.

Z wędrówki po krakowskich kinach

„Tancerka z Waldow Baru": „Reduta". — „Zwycięstwo maharadży": „Sztuka". — „Pod maską" „Wanda".

Miłe niespodzianki sprawia nam w ostatnich czasach „Reduta", której pobudzona ambicja (lepiej późno, niż nigdy) umie teraz postarać się o pierwszorzędne filmy. Mój Boże, to już nie wina „Reduty", że jeden i drugi recenzent otrząsa się na samo wspomnienie melodramatów francuskich, dość, że oba poprzednie filmy były wybrane umiejętnie i celowo i publiczności podobały się bardzo („Córka gałganiarzy" i „Na bruku Paryża"). Obecnie wyświetlana „Tancerka z Waldow-Baru" może zyskać uznanie i najwybredniejszego smakosza kinowego. Jest to historja, jakich wiele, nie tyle ciekawa w całości, co w szczegółach reżyserskich. Poza tem rola Sonji (Lea Zenkeffy) postawioną jest tak naturalnie a kunsztownie i tak świetnie zagraną, że już dla niej samej warto ten film zobaczyć.

„Triumf Maharadży" nie jest triumfem „Sztuki" ani tej ze św. Jana, ani tej [illegible], która pisze się przez małe „s". Jest to najwyżej triumf wypożyczalni, że [illegible] zdołała jednak komuś wpakować.

„Pod maską" jest poprawnym filmem detektywistycznym, który, mimo najnieprawdopodobniejszych fanaberji autora, kończy się dobrze. Grany jest natomiast źle, a reżyserowany jeszcze gorzej. Jedyny Korff (niezapomniany detektyw z „Brudny Paryża") czuje się w swoim sosie. — Bardzo ponętne „warunki" na [illegible].

Emjot.

Rozmaitości

SZWAJCARSKIE HOTELE. Kiedy podczas wojny i po wojnie szwajcarski przemysł hotelarski znalazł się w ciężkich warunkach, przyszedł mu rząd z pomocą, lecz równocześnie wydał zakaz budowania lub urządzania nowych hoteli, bez pozwolenia rządowego. Obecnie powiedzi się znów hotelom lepiej. Sezon letni w ubiegłym roku i ubiegły sezon zimowy wypadły znakomicie i w nadchodzącym sezonie letnim oczekiwany jest ze względu na stosunki drożyźniane w Niemczech i w Austrji znaczny przypływ obcych. Mimo tego wspomniany zakaz postanowił rząd utrzymać aż do końca 1925 r.

OSOBLIWE ZWYCZAJE KĄPIELOWE W DREZNIE. Z Drezna donoszą do „N. W. Journal'u" o zwyczajach kąpielowych, które się tam przyjęły, obrażających uczucia wstydu i przyzwoitości, gdzieindziej szanowane. Oto można tam zauważyć, jak setki młodych ludzi obojga płci kąpią się wspólnie bez jakiegokolwiek kąpielowego stroju. Także po wyjściu z kąpieli chodzą sobie po plażach kąpielowi goście bez skrupułów, jak ich Pan Bóg stworzył. Przybywają zwykle już w sobotę i pozostają tam do niedzielnego wieczoru, spędzając noc na wolnem powietrzu. Władze, które to dotąd tolerowały, mają podobno obecnie wglądnąć w te osobliwe zwyczaje kąpielowe.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI

910 Firm. 2068/23 Spółdz. I. 174

W rejestrze spółdzielni wpisano:

1) Numer kolejny wpisu: 1.

2) Firma i siedziba: „Handlowy Bank Spółdzielczy z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie", po niemiecku: „Handelgenossenschaftsbank mit beschränkter Haftung in Krakau". Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zdeklarowanym udziałem oraz dalszą kwotą do wysokości dwukrotnego udziału.

3) Przedmiot przedsiębiorstwa: Udzielanie członkom pożyczek na zastaw towarów, nie ulegających zepsuciu, złożonych we własnym i wynajętych magazynach w wysokości nie wyżej 75% wartości rynkowej towarów i na termin do 6 miesięcy. Towary winny być ubezpieczone na sumę conajmniej o 10% wyższą od sumy pożyczkowej i na termin o miesiąc dłuższy od terminu pożyczki, przyczem police ubezpieczeniowe, wystawione na imię spółdzielni lub okaziciela, winny być przechowywane w spółdzielni.

Nadto są przedmiotem przedsiębiorstwa dalsze czynności, wymienione w § 2 statutu.

Działalność spółdzielni nie jest ograniczona do członków.

4) Udział wynosi 10,000.000 mkp., płatny w całości z chwilą przystąpienia do spółdzielni, względnie z chwilą zdeklarowania dalszych udziałów.

5) Członkami Zarządu (Dyrekcji) są: Marceli Kordecki, przemysłowiec w Krakowie, przy ul. Florjańskiej L. 30, Bolesław Immerglück, przemysłowiec w Krakowie, przy ulicy Lelewela L. 8 i Bolesław Bachner, urzędnik prywatny w Krakowie, przy ul. Łobzowskiej L. 47.

6) a) —
b) Pismem przeznaczonym do ogłoszeń jest dziennik krakowski „Nowa Reforma".
c) —
d) Zarząd (Dyrekcja) składa się z trzech członków, a podpisuje firmą spółdzielni w ten sposób, że pod wydrukowanem, wyciśniętem stampilją lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy umieszczą którzykolwiek dwaj dyrektorowie swe podpisy kollektywnie.
e) Zarząd nie jest ograniczony w swych uprawnieniach.
f) Statut nie zawiera postanowień o zastępcach członków zarządu.
g) Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą.

Dzień wpisu: 24 grudnia 1923.

Sąd okręgowy jako handlowy w Krakowie Oddział II, dnia 22 grudnia 1923 r.